Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 275 (2199) GDAŃSK, ŚRODA 18 LISTOPADA 1953 R. CENA 20 GR

Biblioteka Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie

Pamięci Kü Jüana wielkiego poety chińskiego

WARSZAWA PAP. Dnia 16 bm. w Państwowym Teatrze Kameralnym odbył się uroczysty wieczór poświęcony uczczeniu 2200-ej rocznicy śmierci wielkiego chińskiego poety Kü Jüana.

Za stołem prezydialnym, nad którym umieszczono portret Kü Jüana, zasiedli członkowie komitetu honorowego obchodu oraz specjalnie na tę uroczystość przybyła delegacja Chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju w osobach: członka prezydium Ogólnochińskiego Komitetu Pracowników Literatury i Sztuki oraz stałej Rady Pisarzy prof. **Czeng Czeng-tao** i zastępcy kierownika Wydziału Propagandy Chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju Czu Szy-lun.

Po zagajeniu wieczoru przez przewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju Jarosława Iwaszkiewicza, referat wygłosił Adam Ważyk.

Następnie przemówił prof. Czeng Czeng-tao, który podkreślił doniosłe znaczenie obchodów ku czci wielkich artystów i uczonych, jak Mikołaj Kopernik, Kü Jüan, Wiktor Hugo, Franciszek Rabelais — dla zbliżenia między narodami.

5 dalszych statków PLO wykonało roczny plan przewozów

W ślad za statkami, które wywiązały się już z zadań roku 1953 — o przedterminowym wykonaniu rocznego planu przewozów zameldowało 5 dalszych jednostek naszej floty.

Są to: s/s „FRYDERYK CHOPIN", który wykonał planowe zadania w 114,9 proc. w tonach i w 105,9 proc. w tonomilach, m/s „WARMIA" — 100,1 proc. w tonach i 102,4 w tonomilach, m/t „TURNIA" — 137,4 proc. w tonach i 100,4 w tonomilach.

W dniu 14 bm. o przekroczeniu rocznego planu w 111,2 proc. w tonach i w 100,5 proc. w tonomilach doniosła także załoga s/s „LECH". Jako dziewiąta z kolei o wykonaniu rocznych zadań przewozowych zameldowała załoga s/s „GLIWICE".

Naród polski zwycięsko realizuje zadania 4 roku Sześciolatki

Meldunki o wykonaniu planów rocznych

WARSZAWA PAP. Z całego kraju nadchodzą od załóg licznych zakładów pracy meldunki o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych na rok 1953.

Na 45 dni przed terminem roczny plan montażu samochodów ciężarowych „Lublin" wykonała załoga działu montażu głównego **Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie.** Kilkaset samochodów, które fabryka zmontuje dodatkowo do końca roku stworzy dalsze możliwości usprawnienia transportu towarowego w kraju.

Liczba zakładów pracy **w WOJ. GDAŃSKIM**, które zakończyły już realizację planów produkcyjnych bież. roku nieustannie wzrasta. Plan roczny według wartości w cenach niezmiennych wykonały załogi **cegielni** podległych **Woj. Zarządowi Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych.** Spośród załóg spółdzielni przemysłowych i rzemieślniczych najlepsze wyniki w walce o jak najwcześniejsze ukończenie realizacji zadań planu rocznego osiągnęły **spółdzielnie metalowe, chemiczne** oraz **budowlane.** Pracownicy spółdzielni metalowych oprócz przedterminowego wykonania planu rocznego uzyskali przy tym poważną, bo wynoszącą, w stosunku do ubiegłego roku, 26.2 proc. obniżkę kosztów własnych. Załoga jednego z zakładów tej branży — **Spółdzielni Metalowej im. 1 Maja w Gdyni** zmniejszyła koszty własne o 40,1 proc.

* * *

W woj. łódzkim o sukcesie zakończenia realizacji zadań rocznych zameldowały załogi **Zakładów Wyrobów Filcowych im. Kościuszki,** przędzalni odpadkowej **Zakł. Przem. Bawełn. im. F. Dzierżyńskiego** oraz **Zakładów Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia A-11 w Łodzi.** Załoga tych ostatnich zakładów sukces swój zawdzięcza przede wszystkim niezwykle rytmicznemu realizowaniu miesięcznych zadań z nadwyżkami od 7 do 10 proc., podstawą tego był systematyczny wzrost wydajności pracy i wprowadzanie na szeroką skalę postępu technicznego.

Dzięki rytmicznemu wykonywaniu zadań produkcyjnych w poszczególnych miesiącach, zadania planu na 1953 rok wykonała również załoga **Bielskiej Fabryki Maszyn i Armatur.** Zakład ten wyróżnia się dobrą organizacją pracy oraz wprowadzeniem licznych usprawnień w produkcji.

Z pobytu uczonych niemieckich w Gdańsku

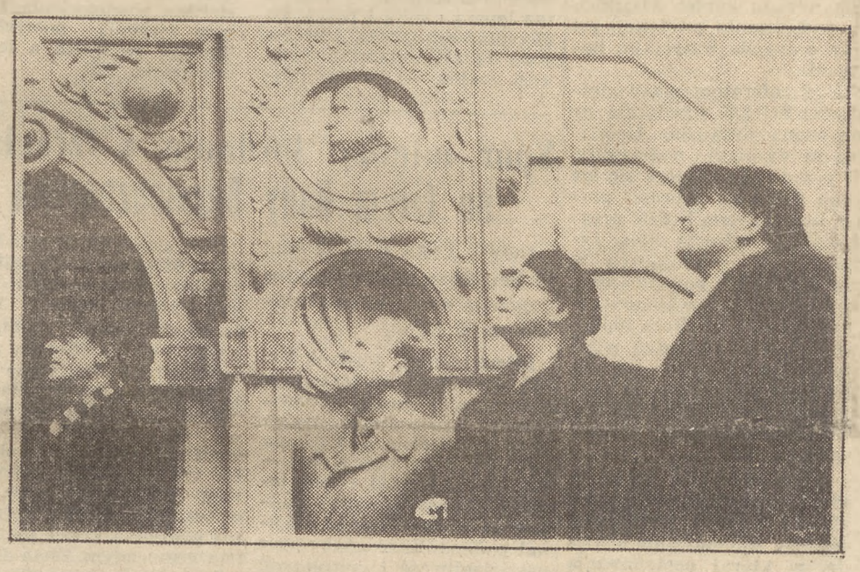

Przedstawiciele Izby Technicznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w czasie dwudniowego pobytu na Wybrzeżu zwiedzili Gdańsk i zabytki historyczne miasta.

Na zdjęciu od lewej: inż. H. Mueller, wiceprezes Izby Technicznej, Bohater Pracy NRD, H. West, sekretarz generalny Izby, przewodniczący delegacji oraz prezes Izby Technicznej i członek Akademii Nauk NRD, prof. dr inż. Franck i dr C. Zweiling, członek Zarządu Głównego Izby Technicznej oglądają odbudowany renesansowy hełm ratusza gdańskiego. (Sprawozdanie z pobytu gości niemieckich podajemy na str. 2).

Fot. — Z. Kosycarz

Maszyny rolnicze staniały

Obniżką cen zostały również objęte maszyny rolnicze.

Na zdjęciu: średniorolni chłopi Jan Dorniak z Niegowa i Feliks Kryszcza z Pszczółek w Rolniczym Domu Towarowym w Gdańsku kupują nowe maszyny.

Fot. — Jerzy Staszkiewicz

Pomoc państwa dla chłopów

Dalsze ułatwienia w nabywaniu materiałów budowlanych

Zarządzenie ministra handlu wewnętrznego

WARSZAWA PAP. Z dniem 15 bm. weszło w życie zarządzenie ministra handlu wewnętrznego, które znacznie ułatwia nabywanie materiałów budowlanych przez rolników, przenosi bowiem prawo załatwiania podań z powiatu na gminę.

Przy dotychczasowym systemie chłopi, pragnąc zaopatrzyć się w materiały budowlane, musieli składać podania do powiatowej rady narodowej i następnie długo wyczekiwać na decyzję. W szeregu przypadków powiatowe rady narodowe dopuszczały do biurokratycznego przetrzymywania podań całymi miesiącami, a tymczasem materiały budowlane niszczały na składach.

Obecnie, równocześnie z przeznaczeniem na potrzeby wsi zwiększonych ilości materiałów budowlanych ustalone zostało, że o załatwieniu podania decyduje specjalnie w tym celu powołana komisja **gminna** z zastępcą przewodniczącego GRN (przewodniczącym komisji rolnej) jako przewodniczącym. W skład komisji wchodzą ponadto przedstawiciele: komisji gospodarczej gminnej rady spółdzielczej, ZSCh i zarządu GS. Ażeby nie dopuścić do przetrzymywania podań, zarządzenie ustala, że podania powinny być rozpatrzone najpóźniej w ciągu 7 dni, a w ciągu dalszych 3 dni rolnik powinien być powiadomiony o decyzji.

W zarządzeniu podkreśla się, że materiały budowlane przeznaczone na rynek nie mogą iść na inne cele, np. na zaopatrzenie przedsiębiorstw budowlanych, a winny być sprzedawane wyłącznie na pokrycie indywidualnych potrzeb mieszkańców wsi i miast, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb indywidualnych gospodarstw rolnych.

Ważną częścią zarządzenia jest przepis, w myśl którego pierwszeństwo w nabywaniu materiałów budowlanych przysługuje ofiarom klęsk żywiołowych, parcelantom nie posiadającym dostatecznych zabudowań oraz tym indywidualnym gospodarstwom chłopskim, których zabudowania wymagają remontu lub rozbudowy, w szczególności zaś rozbudowy dla potrzeb rozwoju hodowli. Przy ustalaniu kolejności w nabywaniu materiałów budowlanych brana będzie pod uwagę terminowość w wywiązywaniu się z obowiązków wobec państwa.

Zarządzenie przewiduje, że zależnie od tego jakie ilości materiałów budowlanych przeznaczone są na rynek w danym powiecie lub w mieście stanowiącym powiat — prezydium właściwej rady narodowej może — oprócz sprzedaży na podstawie indywidualnych podań — wprowadzić również wolną sprzedaż materiałów budowlanych (wszystkich lub tylko niektórych).

Drobna sprzedaż wapna, kredy, gipsu i innych materiałów budowlanych prowadzona będzie nadal na dotychczasowych zasadach przez sklepy spółdzielczości samopomocowej i MHD.

Przepisy zarządzenia ministra handlu wewnętrznego regulują w analogiczny sposób zasady sprzedaży materiałów budowlanych na pokrycie indywidualnych potrzeb mieszkańców miast. W miastach — o załatwianiu podań decyduje wydział handlu rady narodowej w oparciu o opinię komitetu blokowego wzgl. Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości; konieczność uzyskania materiałów budowlanych musi być potwierdzona przez wydział gospodarki komunalnej.

Szczegółowe przepisy dotyczące sprzedaży oraz niezbędne instrukcje otrzymały właściwe władze administracyjne, jak również placówki spółdzielczości samopomocowej.

145 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

WARSZAWA PAP. 17 bm. pięć dalszych powiatów wykonało 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa.

Są to powiaty: **Bartoszyce** w woj. olsztyńskim, **Dębica** i **Ustrzyki** w woj. rzeszowskim oraz **Złotoryja** i **Jawor** w woj. wrocławskim. Ogólna więc liczba powiatów, w których roczne plany skupu zboża z tegorocznych zbiorów wykonano co najmniej w 90 proc., wynosi obecnie 145.

Przemówienie radiowe dr Katza-Suchego w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK PAP. W ramach audycji zorganizowanej dnia 14 bm. przez radio ONZ i transmitowanej na Stany Zjednoczone, członek delegacji polskiej na VIII Sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, dr Katz-Suchy przedstawił stanowisko delegacji polskiej w sprawie rozbrojenia.

Podkreślił on, że delegacja polska popiera konkretny i realny program rozbrojenia przedstawiony przez Związek Radziecki, program, zmierzający do natychmiastowego zakazu broni masowej zagłady i do redukcji zbrojeń — w głębokim przekonaniu, iż tego rodzaju akcja odpowiada pragnieniom wszystkich narodów, a wśród nich również narodu amerykańskiego.

Delegacja rządu CSR przybyła do Warszawy

WARSZAWA PAP. Dnia 17. 11. br. przybyła do Warszawy czechosłowacka delegacja rządowa na obrady komisji mieszanej w celu opracowania planu realizacji umowy kulturalnej między Polską Rzeczypospolitą Ludową a Republiką Czechosłowacką na rok 1954.

W interesie chłopstwa i całego narodu

Ogłoszona uchwałą Rady Ministrów z dnia 14 bm. częściowa obniżka cen wielu artykułów powszechnego użycia jest pierwszym ważnym krokiem w realizacji wskazań IX Plenum KC naszej partii. Obniżka o kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt procent cen detalicznych tysięcy różnych artykułów spożywczych i przemysłowych, dająca klasie robotniczej i masom pracującego chłopstwa natychmiastową możliwość sporych oszczędności w budżecie rodziny, jest jeszcze jednym przekonywującym dowodem, że słowa i czyny naszej partii, naszego rządu ludowego zawsze idą w parze, że walka o wzrost zamożności, poprawę stopy życiowej mas pracujących, do której wzywa naród partia, jest oparta o realne, mocne podstawy.

Skutki obniżki już dziś odczuwa każda rodzina robotnicza i urzędnicza, odczuwa każda rodzina chłopska.

Obok artykułów spożywczych i przemysłowych służących zaspokajaniu codziennych potrzeb konsumcyjnych wszystkich ludzi pracy w Polsce ogłoszona obniżka cen objęła również artykuły mające duże znaczenie dla podniesienia kultury rolnej, dla osiągnięcia lepszych plonów, poprawy i rozwinięcia hodowli itd.

Przeprowadzenie obniżki cen na tę grupę towarów ma bardzo duże znaczenie dla wsi dla wszystkich ludzi pracy w Polsce.

W wykazach artykułów, objętych obniżką, widzimy takie pozycje jak, cement, kafle, dachówki. Są to artykuły niezbędnie i w dużych ilościach potrzebne szczególnie na wsi: na remonty budynków mieszkalnych i gospodarskich, na budowę nowych domów i obór, chlewów itp. Wiemy o tym dobrze, jak wielką pozycję w budżecie wsi stanowią wydatki na te materiały. Toteż potanienie ich przyniesie tak chłopom — spółdzielcom, jak i indywidualnie gospodarującym duże oszczędności. Trzeba przy tym dodać, że dotąd nie zawsze wystarczało tych artykułów, że były trudności w zaopatrzeniu chłopów w potrzebne ilości cementu, czy dachówek. Dziś, zgodnie ze wskazaniami IX Plenum KC partii nie tylko obniża się ceny tych artykułów, ale państwo zwiększa i stale będzie zwiększać ich ilość, tak żeby potrzeby wsi były w zakresie materiałów budowlanych i pomocniczych coraz pełniej zaspokajane.

Ceny uprzęży wszelkiego rodzaju zostały obniżone o 20 proc. W złotówkach jest to suma poważna. Na palcach jednej ręki można było przed wojną policzyć w gminie bogaczy, posiadających żniwiarki, kosiarki konne, wały łakowe czy siewniki. Kopaczek do kartofli nie znało wielu chłopów nawet ze słyszenia.

Dziś na wsi jest inaczej. Obok nowoczesnego parku maszynowego POM i GOM zwiększyła się też ilość żniwiarek i kosiarek na wsi. Siewnik, żniwiarkę, kopaczkę, wialnię i inny sprzęt mechaniczny ma już dziś wielu chłopów w każdej gromadzie.

Nasz przemysł produkuje bowiem coraz to więcej nowoczesnych narzędzi pracy dla chłopa, ułatwiających trud rolnika, skracających czas potrzebny do uprawy ziemi i zbioru plonów, narzędzi, ulepszających pracę na wsi.

Zmniejszenie ciężaru pracy na roli to zaledwie część dobrodziejstw jakie dają maszyny. Siewnik nie tylko bowiem skraca czas potrzebny na rzucenie ziarna w ziemię, ale również podnosi plony. Siew rzędowy zapewnia równomierne rozrzucenie ziarna po całym polu, co przyczynia się do zwiększenia urodzaju. Żniwiarka skracając wielokrotnie czas sprzętu w porównaniu z kosą, zapobiega stratom na skutek wysypywania się ziarna z kłosów, stratom z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych, na co jest narażony rolnik przy przedłużaniu się okresu żniw. Straty takie sięgają kilku, a nawet kilkunastu procent, a procenty — to kwintale i tony zboża. Maszyny więc — to zwiększenie plonów.

Dziś, po obniżeniu cen, żniwiarka i siewnik kosztują o 40 proc. mniej niż poprzednio, a kosiarka — o 30 proc. itd. Maszyny te stają się znacznie przystępniejsze dla pracującej wsi. Oto jedna z form wielkiej realnej pomocy, jaką państwo ludowe okazuje chłopom.

Obniżka ta pomoże chłopom pracującym podnieść poziom swej gospodarki, pomoże zwiększyć plony naszego rolnictwa. Przyczyni się więc w konsekwencji do dalszej poprawy warunków życia wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Zasadniczym warunkiem bowiem szybkiego podniesienia stopy życiowej mas pracujących miast i wsi — robotników i chłopów, warunkiem dalszego rozwoju całej gospodarki jest szybki, wydatny wzrost produkcji rolnej, osiąganie z każdego hektara upraw więcej zboża, więcej kartofli, więcej buraków, nasion oleistych, więcej siana z łąk. Im więcej bowiem zbieramy, tym obficiej zaopatrzymy ludność miast w chleb, warzywa, kartofle, olej, cukier, tym lepiej zaopatrzymy przemysł w surowce niezbędne dla rozwoju naszej gospodarki, dla stałego wzrostu produkcji towarów. Słowem — im więcej wyprodukuje na swoim gospodarstwie chłop, tym lepiej będzie na wsi, a zarazem tym lepiej będzie żyć — klasa robotnicza, wszyscy ludzie pracy w Polsce.

J. W.

Podpisanie polsko-niemieckiej umowy kulturalnej

WARSZAWA PAP. W dniach od 9 do 16 listopada br. obradowała w Warszawie polsko-niemiecka komisja mieszana dla opracowania planu realizacji umowy o współpracy kulturalnej na r. 1954.

Obrady, które zagaił minister szkolnictwa wyższego **A. Rapacki,** toczyły się w serdecznej atmosferze. Plan wymiany kulturalnej między obu krajami został podpisany 16 listopada br.

Budowa wielkiej elektrowni w Czechosłowacji

PRAGA PAP. Budowniczowie Wirskiej Elektrowni Wodnej odnieśli 15 listopada br. nowe zwycięstwo. Zakończono budowę zapory, w którą ułożono 275 tys. m sześc. betonu.

Po zakryciu otworów wylotowych zapory, woda rzeki Swratki zaczęła napełniać zbiornik wodny. Do końca br. zbiornik wodny będzie napełniony.

Obecnie na budowie rozpoczęło się współzawodnictwo między betoniarzami i montażystami, którzy zobowiązali się do 1 stycznia 1954 r. uruchomić pierwszy agregat elektrowni wodnej.

Masowe demonstracje we Francji przeciwko układom z Bonn i Paryża

PARYŻ PAP. W niedzielę tysiące Francuzów reprezentujących różne poglądy polityczne wzięło udział w zgromadzeniach ludowych przeciwko układom wojennym z Bonn i Paryża. Najpotężniejsze manifestacje odbyły się w Strassburgu i w Blois. W zgromadzeniu ludowym w Strassburgu wzięło udział 8.000 mieszkańców Alzacji i Lotaryngii.

W czasie manifestacji wstrzymany został ruch kołowy. Tłumy na trasie pochodu wznosiły okrzyki: „Precz z hitlerowcami!", „Precz z wojną!".

Po złożeniu wieńców pod pomnikiem poległych manifestanci udali się na wiec do siedziby giełdy pracy. Do zebranych wygłosiła przemówienie **Eugenia Cotton,** podkreślając, iż tzw. „europejska wspólnota obronna" nie jest ani europejską, ani obronną. Zbrojenie odwetowych Niemiec prowadzi do wojny. Każdy Francuz i każda Francuzka winni działać, aby uniemożliwić ratyfikację układów z Bonn i Paryża.

Przedstawiciele 70 miast i wsi dep. Seine-et-Marne zebrali się w Melun manifestując zdecydowaną wolę walki przeciwko układom z Bonn i Paryża i o zakończenie wojny w Indochinach. Zgromadzeniu przewodniczyła wdowa po **Yves Farge.**

Biuro Rady Obrońców Pokoju dep. Seine-et-oise odbyło zebranie, na którym podkreślano rozwój akcji przeciwko układom z Bonn i Paryża. Ogłoszony komunikat stwierdza: Odbyło się 36 publicznych wieców protestacyjnych. Powstało 19 nowych komitetów obrony pokoju. Obrońcy pokoju departamentu zobowiązują się zebrać do [illegible] r. 300 tys. podpisów.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, zobowiązując się do walki przeciwko układom z Bonn i Paryża.

W Blois na apel obrońców pokoju zebrały się liczne delegacje z pięciu departamentów: Loir-et-cher, Indre-et-loire, Loiret, Indre. Zgromadzeniu ludowemu przewodniczył **Henri Martin.** W obradach wzięli udział przedstawiciele różnych partii politycznych i różnych central związkowych. Liczni mówcy napiętnowali układy wojenne z Bonn i Paryża.

Do uczestników zgromadzenia nadeszło wiele listów z wyrazami solidarności.

Przyspieszyć spłatę podatku gruntowego

Województwo gdańskie zrealizowało do 13 listopada br. w 74,8 proc. wpłaty z tytułu podatku gruntowego. Wykonanie wpłat przez poszczególne powiaty przedstawia się następująco:

1) **Kartuzy — 88 proc.**
2) **Elbląg — 80,1 proc.**
3) **Lębork — 79,3 proc.**
4) **Kwidzyn — 78,6 proc.**
5) **Kościerzyna — 77,8 proc.**
6) **Sztum — 73,6 proc.**
7) **Starogard — 72,8 proc.**
8) **Tczew — 71,3 proc.**
9) **Wejherowo — 70,5 proc.**
10) **Malbork — 66,1 proc.**
11) **Gdańsk — 65,6 proc.**

Spośród gmin wyróżniły się: Janowo, pow. tczewski, Świbno, pow. gdański, Banino, pow. kartuski i Osieczna pow. starogardzki, w których żaden chłop nie zalega z wpłatami podatku gruntowego. Na ukończeniu są wpłaty w dwóch dalszych gminach powiatu starogardzkiego — Osieku i Kaliskiej.

Niski stopień realizacji podatku gruntowego — termin uiszczenia ostatniej raty minął 1 listopada — jest wynikiem tego, że aktyw wiejski poświęcił uwagę wyłącznie dostawom zboża, zaniedbując sprawy finansowe.

Przykład gmin, które w 100 proc. zrealizowały wpłaty finansowe, jest dowodem, że można było uregulować należności w terminie.

Przyśpieszenie tempa wpłat zależy od postawy aktywu wiejskiego. Nie oznacza to bynajmniej, że należy pozostawić na uboczu likwidację „końcówek" zboża, dostawy ziemniaków, żywca i mleka, a zająć się tylko realizacją podatku gruntowego. Należy bowiem dopilnować wykonania przez wieś wszystkich obowiązków wobec państwa.

U naszych PRZYJACIÓŁ W krainie WOLNYCH ORŁÓW

Ani jednej wyższej uczelni. 90 proc. ludności nie umie czytać ani pisać. Niewielka ilość szkół podstawowych i średnich. Skąpa sieć bibliotek, z których największa — biblioteka narodowa w Tiranie — liczy zaledwie 5 tys. tomów. Oto obraz życia kulturalnego Albanii w okresie przed drugą wojną światową.

Analfabetyzm i ciemnota panowały w kraju, w którym rozwój kultury narodowej, początki piśmiennictwa i pierwsze dzieła literatury sięgają XIII wieku.

Szkoła im. Mordana Missja

Taka sytuacja w dziedzinie życia kulturalnego w przedwojennej Albanii wypływała z zacofania gospodarczego kraju, który był uzależniony od monopolistów włoskich, angielskich i amerykańskich. Marionetkowy rząd króla Zogu był całkowicie zaprzedany włoskim i amerykańskim trustom naftowym. Wszechwładne towarzystwa akcyjne dyktowały swoje prawa w Albanii. Oczywiście, monopolistom absolutnie nie zależało na podniesieniu stopy życiowej ludności, a tym bardziej na rozwoju szkolnictwa, filmu czy teatru.

Naród albański, który swoją górzystą ojczyznę nazwał „krainą orłów", dziś w warunkach istnienia wolnej, ludowej Albanii, może nazwać swój kraj — krainą wolnych orłów. Cała miłość i duma starego ludu — Skiperii — do krainy górskich rzek i lasów przejawia się w ogromnej pracy, której dokonał naród albański, budując od podstaw życie gospodarcze swojego kraju. Przemianom w strukturze politycznej i ekonomicznej towarzyszy nieprzerwany rozwój życia kulturalnego. W Albanii rozwija się szkolnictwo, film, teatr, literatura. W kraju, w którym za rządu obszarników i sługusów imperializmu, panowała ciemnota i analfabetyzm, jest coraz mniej ludzi, którzy nie umieją czytać czy pisać.

Od roku 1946, tj. dnia, w którym Narodowe Zgromadzenie Albanii powzięło uchwałę o likwidacji analfabetyzmu, zbudowano wiele szkół średnich i podstawowych. W najodleglejszych górskich wioskach powstały komitety do walki z analfabetyzmem. W Tiranie utworzono pierwszą w kraju wyższą uczelnię — instytut pedagogiczny — kuźnię kadr nauczycieli i wychowawców albańskiej młodzieży. Likwidacja analfabetyzmu oraz rozwój szkolnictwa średniego i wyższego były czynnikami, warunkującymi rozwój literatury i sztuki.

Literatura młodej republiki, zrodzona w latach wojny z włoskim, a następnie niemieckim najeźdźcą, odzwierciedla pragnienia i dążenia ludu albańskiego do wolności. Młodzi pisarze biorąc udział w walkach wyzwoleńczych swojego narodu, ukazują w swoich utworach bohaterstwo żołnierzy - partyzantów, walczących w niedostępnych górach z okupantem i rodzimą reakcją. W literaturze współczesnej znajduje odbicie natchniona, pokojowa praca robotników i chłopów, którzy w mozolnym trudzie budują nowe, lepsze życie.

Olbrzymią popularnością cieszą się wśród prostych ludzi utwory pisarza - komunisty Szebketa Musaria. Znane są szeroko utwory wybitnego pisarza Dymitra Szuleriki — autora poematu o partyzanckim bohaterze Ptoleme. Ogromny wkład w rozwój albańskiej literatury wnieśli pisarze — Zini Sako, Koli Nakowa, Mark Ndoja. W swej twórczości pisarze ci coraz częściej stają na pozycjach realizmu socjalistycznego.

Państwowy Teatr Narodowy, pierwszy w historii Albanii, powstał w 1944 roku z inicjatywy grupy aktorów. Od tego czasu datuje się rozwój teatru we wszystkich miastach Albanii. Poza Tiraną powstały państwowe teatry w Korczi, S oderze i innych miastach. W górskich miasteczkach, osiedlach robotniczych i wsiach powstają amatorskie zespoły dramatyczne i muzyczne. Ośrodkiem, z którego rozchodzą się po całym kraju młode kadry aktorów i muzyków, jest Szkoła Muzyczna im. Mordana Missja — młodego artysty, bohatera walk wyzwoleńczych, poległego w ostatniej wojnie. Albańscy kompozytorzy czerpią tematy do swej twórczości z bogactwa folkloru albańskiego ludu.

Kompozytorzy albańscy Christo Kono, Konstantin Trako, zbierają narodowe pieśni. W ostatnich latach albańscy kompozytorzy napisali przeszło 20 nowych utworów. Utalentowany kompozytor Christo Kono napisał wielki utwór symfoniczny „Pod jodłami Dre nowy", mówiący o walce albańskich chłopów w okresie okupacji włoskiej. W górach słonecznej Albanii z każdym rokiem rozwija się i krzepnie kultura górskiego ludu.

Walka o dalszą poprawę stopy życiowej ludzi pracy

obowiązkiem każdej kobiety-patriotki

Z Plenum Zarządu Głównego LK

WARSZAWA PAP. W dniach 15 i 16 bm. w sali Domu Sejmowego w Warszawie obradowało Plenum Zarządu Głównego Ligi Kobiet. Obrady zgromadziły ponad 200 czołowych aktywistek Ligi, reprezentujących ogniwa terenowe tej organizacji z całego kraju.

Uczestniczki obrad wysłuchały referatu przewodniczącej Zarządu Głównego Ligi Kobiet, Alicji Musiałowej pt. **„Sprawa poprawy warunków życiowych mas pracujących w mieście i na wsi — a zadania Ligi Kobiet".** W referacie swym, nawiązując do uchwał IX Plenum KC PZPR, Alicja Musiałowa wytyczyła zasadnicze kierunki pracy, w których winna się rozwijać dalsza działalność Ligi.

Przewodnicząca ZG LK wskazała, że jednym z podstawowych zadań Ligi jest wzmożenie pracy ideologicznej i wychowawczej wśród szerokich rzesz członkowskich — szczególnie zaś pracy mającej na celu wyjaśnianie kobietom miast i wsi polityki partii i rządu, zmierzającej do stałej poprawy warunków bytowych ludzi pracy naszego kraju. Ta szeroka akcja uświadamiająca winna dopomóc robotnicom, chłopkom, gospodyniom domowym i inteligentkom pracującym do dalszego zwiększenia świadomego wkładu w dzieło budowy dobrobytu i szczęścia naszej ojczyzny.

Jak podkreśliła Alicja Musiałowa, zarządy wojewódzkie, miejskie i powiatowe LK, jak również koła blokowe i gospodyń wiejskich powinny szerzej niż dotychczas walczyć o pełne wykorzystanie wszystkich możliwości i środków służących lepszemu zaspokojeniu potrzeb ludzi pracy oraz śmielej niż dotychczas walczyć z przejawami brakoróbstwa w zakładach produkcyjnych, z marnotrawstwem czasu i biurokratyzmem w pracy szeregu instytucji, jako z przejawami hamującymi wzrost stopy życiowej naszego społeczeństwa.

Jako na następne, również podstawowe zadanie stojące przed Ligą Kobiet, Alicja Musiałowa wskazała na konieczność dalszego zwiększenia udziału kobiet wiejskich w podnoszeniu produkcji rolnej, a przede wszystkim hodowli.

Nad referatem przewodniczącej ZG LK wywiązała się ożywiona dyskusja. Uczestniczki dyskusji podkreśliły, iż przed Ligą otwiera się szeroka droga do twórczej pracy, której celem będzie przyśpieszenie wzrostu stopy życiowej mas pracujących. W czasie dyskusji podano szereg konkretnych przykładów obrazujących jak koło blokowe lub koło gospodyń wiejskich, przyczyniło się do znacznego usprawnienia pracy miejscowych punktów handlu uspołecznionego, gospód ludowych itp.

Na zakończenie obrad uczestniczki plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego podjęły jednomyślnie uchwałę, w której postanawiają przyjąć tezy referatu przewodniczącej Zarządu Głównego Ligi Kobiet jako wytyczne dalszej działalności organizacji.

Wieś pracująca wypełni zadania wytyczone przez IX Plenum Partii

Zebrania gromadzkie w całym kraju

WARSZAWA PAP. W niedzielę 15 bm. we wszystkich województwach odbyły się zebrania gromadzkie, na których chłopi omawiali uchwały IX Plenum KC PZPR, a przede wszystkim zadania, jakie partia postawiła przed rolnictwem na okres 2 końcowych lat Planu 6-letniego oraz zapowiedź poważnego zwiększenia pomocy dla rolnictwa w celu szybkiego podniesienia produkcji rolniczej. Jednocześnie chłopi zapoznali się z uchwałą Rady Ministrów w sprawie częściowej obniżki cen, stanowiącej pierwszy krok na drodze realizacji uchwał IX Plenum KC Partii.

Jak się oblicza w woj. krakowskim w zebraniach uczestniczyło ponad 70 tys. mieszkańców wsi. W woj. wrocławskim zebrania odbyły się w ok. 1.000 wsi, w woj. kieleckim — w blisko 400 gromadach. W jednym tylko powiecie Ostróda w woj. olsztyńskim zorganizowano w dniu 15 bm. 153 zebrania gromadzkie. Na niektóre zebrania w tym powiecie przyszło 90 proc. dorosłych mieszkańców gromad. W dyskusjach na zebraniach gromadzkich, które odbyły się we wszystkich niemal wsiach woj. warszawskiego, zabierało głos ponad 15 tys. osób.

Tysiące wypowiedzi chłopskich świadczą o głębokim oddźwięku, jaki wzbudziły na wsi uchwały IX Plenum KC PZPR chłopi podkreślali, że uchwały są dobitnym świadectwem szczególnej troski partii o rolnictwo, o wieś. Chłopi, którzy z wyglaszanych na zebraniach referatów jeszcze dokładniej poznali rozmiar zadań i wielkość pomocy państwa, wyrażali pewność, że w takich warunkach, jakie stwarza im władza ludowa, zadania w dziedzinie zwiększenia plonów i rozwinięcia hodowli, wykonają w pełni. Odpowiadając na zwiększoną pomoc dla wsi, uczestnicy wielu zebrań, podejmowali konkretne zobowiązania produkcyjne.

Mówiąc o dużej obniżce cen niektórych narzędzi i maszyn rolniczych, uczestnicy zebrań stwierdzali, że w odpowiedzi na to chłopi umocnią spójnię między miastem i wsią oraz w całości wywiążą się z obowiązków wobec klasy robotniczej, wobec państwa ludowego.

Ciekawe odkrycia archeologiczne

na wzgórzu Wawelskim

KRAKÓW PAP. W czasie prac archeologiczno - konserwatorskich, prowadzonych na wzgórzu Wawelskim, dokonano ostatnio cennych odkryć.

W południowej części wzgórza odkryto ślady wału drewnianoziemnego, obłożonego kamieniami, zalanymi wapnem. Wał ten pochodzi z okresu początków państwa polskiego W pobliżu znaleziono różne przedmioty z kości i fragmenty ceramiki z tego samego okresu. Natrafiono też na ziarna żyta i jęczmienia. W przedłużeniu wału, koło baszty złodziejskiej, odsłonięty został trzon kamienny w postaci muru, wiązanego zaprawą, pochodzący z tego samego czasu.

W toku prac archeologicznych odkryte zostały na wzgórzu Wawelskim zabytki z różnych okresów.

Prokurator żąda kary śmierci

dla Mossadika

MOSKWA PAP. 16 bm. na posiedzeniu trybunału wojskowego b. premier Mossadik i gen. Riahi zaprotestowali przeciwko wysuniętym oskarżeniom.

Prokurator wojskowy Azmude zażądał w swym przemówieniu kary śmierci dla obu oskarżonych.

Pod hasłem międzynarodowej solidarności

Młodzież polska uroczyście obchodziła „Tydzień Studenta"

Akademia centralna w Warszawie

WARSZAWA PAP. W związku z Międzynarodowym Tygodniem Studenta, obchodzonym przez studentów świata w dniach od 10 do 17 listopada br., odbyła się 16 bm. w Warszawie uroczysta akademia, w której obok studentów warszawskich uczelni wzięli udział, kształcący się na wyższych uczelniach stolicy, studenci z zagranicy.

W wygłoszonym na akademii referacie przewodniczący Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich — R. Majchrzak omówił działalność Międzynarodowego Związku Studentów.

„Patrząc na drogę 7-letniej działalności, MZS — stwierdził mówca — **możemy z pełnym uznaniem stwierdzić, że MZS spełnił i coraz bardziej spełnia nadzieje postępowych studentów. MZS w okresie tym wyrósł i umocnił się jako organizacja twardo stojąca na pozycjach jedności młodzieży w obronie pokoju i interesów studentów.**

W przededniu Międzynarodowego Dnia Studenta — kończy R. Majchrzak — pozdrawiamy wszystkich studentów walczących o pokój i prawa młodego pokolenia. Śląc pozdrowienia, przyrzekamy jednocześnie wszystkim studentom i całej młodzieży, że studenci polscy w dalszym ciągu dołożą wszelkich starań, by swą coraz lepszą nauką i pracą, pogłębiając solidarność i braterstwo ze studentami wszystkich krajów — dać jak największy wkład w dzieło utrwalenia i zachowania pokoju".

Z kolei zabiera głos uczestnik III Światowego Kongresu Studentów — Ernest Bravo z Buenos Aires. Porównując warunki jakie ma młodzież polska, przed którą otworem stoją uczelnie bogato wyposażone w różne pomoce naukowe, Ernest Bravo stwierdza, iż w jego kraju studenci pozbawieni są stypendiów, szkoły i wyższe uczelnie nie posiadają odpowiednich budynków i pomieszczeń ani pomocy naukowych, brak im najbardziej elementarnego wyposażenia. Ernest Bravo podkreśla, że studenci jego kraju nie godzą się z tą sytuacją i walczą o swe prawa.

Na zakończenie części oficjalnej akademii zebrani jednomyślnie uchwalili tekst listu do sekretariatu Międzynarodowego Związku Studentów, w którym przesyłają studentom całego świata serdeczne przyjacielskie pozdrowienia i gorące życzenia nowych osiągnięć w walce o lepszą przyszłość.

Spór między Jordanią a Izraelem na forum Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK PAP. W dniu 16 bm. Rada Bezpieczeństwa wznowiła dyskusję nad incydentem w Kybii.

Przedstawiciel Jordanii Haikal oświadczył, że Izrael systematycznie gwałci porozumienie rozejmowe zawarte między Izraelem a Jordanią w 1949 r. Napad na Kybię — oświadczył Haikal — jest jednym z agresywnych aktów ze strony Izraela. Haikal podkreślił, że gdyby nie powściągliwość i cierpliwość rządu Jordanii, incydent w Kybii mógłby się przekształcić w wojnę na Środkowym Wschodzie.

Haikal zwrócił się do Rady z prośbą, aby po pierwsze — potępiła państwo Izrael za „rzeź w Kybii", po drugie — aby Izrael oddał pod sąd osoby, odpowiedzialne za wydarzenia w Kybii, po trzecie — by Rada Bezpieczeństwa zobowiązała państwo Izrael do zaniechania na przyszłość jakichkolwiek zbrojnych aktów agresji wobec Jordanii i po czwarte — aby Izraelowi nie udzielono żadnej pomocy militarnej i ekonomicznej bez gwarancji, że pomoc ta nie będzie wykorzystana dla nowych aktów agresji.

Przedstawiciel Izraela Eban oświadczył, że wyraził już ubolewanie z powodu ofiar incydentu w Kybii. Eban zaznaczył przy tym, że Kybia była ośrodkiem, z którego były dokonywane ataki na terytorium Izraela.

Eban stwierdził, że odmowa rządu Jordanii przeprowadzenia rokowań w siedzibie ONZ świadczy o tym, że rząd Jordanii nie chce rozstrzygnięcia sprawy, dotyczącej położenia kresu incydentom granicznym. Eban domagał się, aby rokowania między Jordanią a Izraelem odbyły się w siedzibie ONZ w Nowym Jorku.

Zwiększamy produkcję

kombajnów zbożowych

WARSZAWA PAP. W fabryce maszyn żniwnych w Płocku trwają intensywne przygotowania do uruchomienia produkcji samobieżnych kombajnów zbożowych, wzorowanych w konstrukcji na wysokowydajnych kombajnach radzieckich „S-4". Uruchomienie tej produkcji, obok rozpoczęcia produkcji innego typu kombajnów w fabryce maszyn żniwnych w Poznaniu - Starołęce przyczyni się do dalszego poważnego zmechanizowania prac w rolnictwie.

Fabryka maszyn żniwnych w Płocku rozpocznie produkcję kombajnów już w niedługim czasie. Jeszcze w bieżącym miesiącu rozpocznie się wykonywanie pierwszych części do kombajnów, a mianowicie ram i podwozi. Do maja 1954 r. fabryka ma wykonać 5 prototypów kombajnów.

Uruchomienie produkcji kombajnów wymaga znacznej rozbudowy fabryki maszyn żniwnych w Płocku. Narazie do tej nowej produkcji przystosowuje się prowizorycznie jeden z magazynów, lecz trwają już także pierwsze prace związane z budową nowych hal fabrycznych, które pokryją teren kilkunastu hektarów. Jeszcze w roku 1954 powstaną: olbrzymia hala mechaniczno - montażowa, kotłownia i inne obiekty.

Załoga fabryki maszyn żniwnych w Płocku nawiązała już współpracę z załogami fabryk, które będą dostarczać materiały i części do produkcji kombajnów, a m. in. z załogą Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, która dostarczać będzie silniki do kombajnów. Będą to dostosowane do kombajnów silniki samochodu ciężarowego „Star-20".

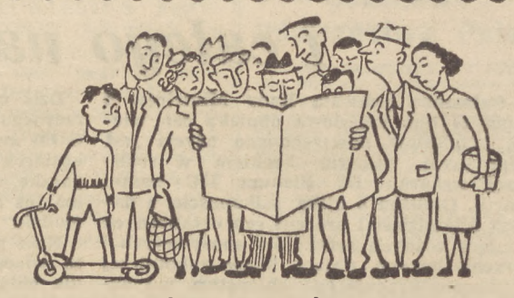

JUŻ WKRÓTCE

ukaże się pierwszy numer tygodniowego dodatku społeczno-kulturalnego „GŁOSU WYBRZEŻA"

★

LITERATURA ■ TEATR ■ FILM ■ MUZYKA ■ PLASTYKA ■ ARCHITEKTURA ■ NAUKA ■ ŻYCIE ŚWIETLIC I DOMÓW KULTURY ■ PRACA AMATORSKICH ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH ■ SZTUKA REGIONALNA

oto tematyka naszego dodatku.

★

Czytelnicy „Głosu Wybrzeża znajdą w nim: OPOWIADANIA I REPORTAŻE ■ FELIETONY I WIERSZE ■ RECENZJE I BIBLIOGRAFIE ■ SATYRĘ I HUMOR ■ LICZNE FOTOGRAFIE I ILUSTRACJE

★

Jak nazwać ten dodatek?
Zadecydujcie sami, biorąc udział

W KONKURSIE NA JEGO NAZWĘ

Projekty nazw (w dowolnej ilości) wraz z krótkim uzasadnieniem, należy kierować na adres: „Głos Wybrzeża", Redakcja dodatku społeczno-kulturalnego, Gdańsk, Targ Drzewny 3-7, z zaznaczeniem: „Konkurs na nazwę".

Termin nadsyłania projektów
27 LISTOPADA 1953 R.
(decyduje data stempla pocztowego)

★

APARAT RADIOWY
oto nagroda, jaka oczekuje autora wyróżnionej nazwy.

TECZKA I CENNE WYDAWNICTWA KSIĄŻKOWE
oto nagrody pocieszenia.

Wizyta uczonych z NRD

Gdy w 1950 roku, w niewielkiej miejscowości nad brzegami Nysy Łużyckiej dokonał się historyczny akt podpisania układu między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie — stało się to wyrazem nowych stosunków między obu narodami. Stosunków, opartych na zasadzie braterstwa i przyjaźni, na wspólnej walce o pokój i demokrację.

W ciągu trzech lat dzielących nas od historycznej daty, przyjaźń ta krzepła i pogłębiała się coraz bardziej.

Ostatnia wizyta przedstawicieli „Kammer der Technik" z NRD, którzy gościli na Wybrzeżu w dniach 15 i 16 bm, była jeszcze jednym dowodem zacieśniających się stale wzajemnych stosunków.

* * *

Goście zwiedzili odbudowujący się Gdańsk, w którym najwybitniejsi architekci i robotnicy z pietyzmem odtwarzają historyczne zabytki, budują nowoczesne izby mieszkalne dla ludzi pracy. Zwiedzili odbudowany po wojnie, nowoczesny port gdyński, Stocznię Gdańską, która produkuje seryjnie pełnomorskie jednostki. Widzieli powstałe z gruzów domy i ulice. I dostrzegli to nowe, co stanowi istotę naszych osiągnięć — nowych ludzi.

Spostrzeżeniami swoimi podzielił się z nami prof. dr inż. H. Franck, prezes „Kammer der Technik", deputowany do Izby Ludowej NRD i laureat tegorocznej Nagrody Państwowej, którą otrzymał za wynalezienie nowego tworzywa sztucznego, nowej odmiany nawozów sztucznych i za opracowanie nowej technologii produkcji.

„Pierwsze, co rzuca się w oczy w waszym kraju — powiedział prof. dr inż. Franck — to aktywność polskich mas pracujących, które nie szczędzą sił przy budowie nowych miast i domów, fabryk i stoczni. Widzieliśmy Kraków i Stalinogród, Warszawę i Nową Hutę, Gdańsk i Gdynię. Po Stoczni Gdańskiej oprowadzali nas młodzi inżynierowie, którzy ze zrozumiałą dumą pokazywali ogrom prac tam wykonanych. I wszędzie, u wszystkich, a zwłaszcza u młodzieży, dostrzegliśmy dumę i szczęście z tego, że uczestniczą w budowie nowego, lepszego życia".

Sekretarz generalny „Kammer der Technik" inż. H. West powiedział: „Z rozmów z ludźmi pracy przebija zaufanie, jakim darzą swoją partię, przodującą siłę w narodzie, która prowadzi ich do coraz nowych sukcesów".

* * *

Delegaci Izby Technicznej NRD przekazali nam gorące braterskie pozdrowienia od ludzi pracy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Robotnicy 74 najważniejszych zakładów produkcyjnych, w tym z okręgu nadgranicznego Cottbus nadesłali za pośrednictwem delegatów listy do swoich polskich przyjaciół.

Robotnicy NRD wyrażają w nich wdzięczność za zwolnienie ich kraju ze spłaty odszkodowań, co umożliwia im szybszą realizację nowego kursu. Zapewniają, że granica na Odrze i Nysie jest uważana przez nich za granicę pokoju, której w razie ataku ze strony kliki Adenauera będą bronić wespół z polską klasą robotniczą.

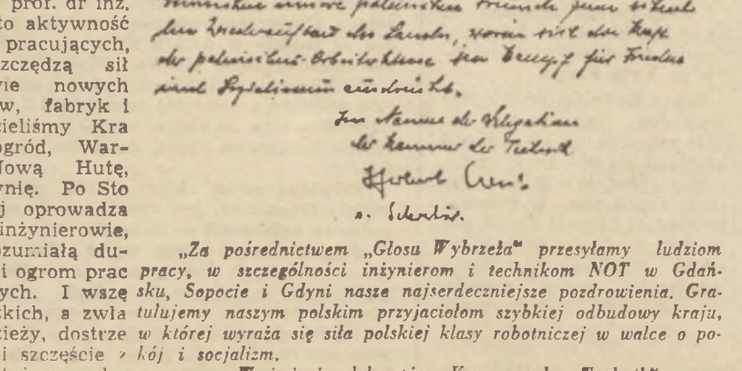

„Za pośrednictwem „Głosu Wybrzeża" przesyłamy ludziom pracy, w szczególności inżynierom i technikom NOT w Gdańsku, Sopocie i Gdyni nasze najserdeczniejsze pozdrowienia. Gratulujemy naszym polskim przyjaciołom szybkiej odbudowy kraju, w której wyraża się siła polskiej klasy robotniczej w walce o pokój i socjalizm.

W imieniu delegatów „Kammer der Technik"
HUBERT WEST
I sekretarz

List taki nadesłali m. in. stoczniowcy z Rostocka do towarzyszy z Gdańska.

* * *

Na zakończenie dwudniowego pobytu gości aktyw inżynieryjny oddziału NOT w Gdańsku zorganizował w auli Politechniki Gdańskiej spotkanie, w którym wzięli udział również przodownicy pracy, racjonalizatorzy i technicy trójmiasta. Na spotkaniu, które upłynęło w atmosferze serdecznej przyjaźni, niemieccy goście zaznajomili inżynierów i techników Wybrzeża ze strukturą i zadaniami Izby Technicznej, mówili o potrzebie nawiązania ściślejszej wymiany doświadczeń między organizacją, którą reprezentują a NOT.

Pytania, z jakimi zwracali się polscy technicy do delegatów Izby Technicznej, świadczyły o zainteresowaniu naszego społeczeństwa wszystkimi dziedzinami życia w NRD.

Wyczerpujących odpowiedzi udzielali wszyscy goście — prof. dr inż. Franck, inż. H. Müller — Bohater Pracy NRD, który uzyskał swój zaszczytny tytuł za wprowadzenie i upowszechnienie w NRD metody Kowalowa, inż. H. West i dr C. Zweiling — naczelny redaktor berlińskiego wydawnictwa „Verlag Technik".

Inż. Müller opowiadał o tym, jak budowniczych Berlina porywa przykład polskich kolegów. Przysłowiowe już warszawskie tempo, które — dodał z uśmiechem — obserwuje się nie tylko w stolicy, ale w całej Polsce, naśladują berlińscy budowniczowie alei Stalina. Mówił o zadaniach niemieckiej inteligencji technicznej, która pomaga narodowi w osiągnięciu takiego poziomu życia, by NRD promieniowała na całe Niemcy, jako państwo dobrobytu i wysokiej kultury.

Rzęsistymi brawami przyjęli gospodarze słowa inż. Westa, mówiącego o walce NRD o pokojowe zjednoczenie Niemiec.

„Przybierająca na sile walka narodu niemieckiego o zjednoczenie — mówił inż. West — napawa niepokojem podżegaczy wojennych, którzy w rozbiciu Niemiec widzą jedyną możliwość prowadzenia swojej zbrodniczej polityki. W tym też celu chcieliby oni z granicy na Odrze i Nysie uczynić kość niezgody między narodem polskim i niemieckim.

Zapewniamy was — przyjaciele — że my, inżynierowie i technicy, będziemy się ze wszystkich sił przeciwstawiać rewizjonistycznej kampanii, będziemy walczyć przeciw przygotowaniom wojennym Adenauera. Granica na Odrze i Nysie nie dzieli, lecz łączy nasze narody. Jest to wieczysta granica pokoju i przyjaźni".

A. Górna

Związki zawodowe przed nowym etapem pracy

W drugiej połowie listopada br., rozpoczyna się kampania sprawozdawczo-wyborcza do władz związkowych. Kampania ta zbiega się z wydarzeniem doniosłej wagi — z ogólnokrajową dyskusją nad tezami do II Zjazdu PZPR, uchwalonymi przez IX Plenum KC naszej partii.

Wytyczne, zawarte w tezach i referacie towarzysza Bieruta, są programem działania nie tylko dla partii, ale programem całego narodu, programem walki o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Przed załogą każdej fabryki, każdego przedsiębiorstwa stają zadania realizacji programu zawartego w tezach przedzjazdowych. Są to zadania: zwiększenia ilości i jakości oraz asortymentu produkowanych artykułów powszechnego użytku. Są to zadania rytmicznego wykonywania planów produkcyjnych, jak największego wykorzystania rezerw produkcyjnych w celu dostarczenia na rynek takich towarów, jak artykuły gospodarstwa domowego. Są to zadania walki o jak najdalej idącą oszczędność materiałów i surowców, walki o obniżkę kosztów własnych, o usprawnienie pracy itd.

Szczególne zadania stoją przed ogniwami związkowymi w państwowych gospodarstwach rolnych, POM, w przemyśle terenowym.

Realizacja programu, zawartego w tezach przedzjazdowych, jest nie do pomyślenia bez odwołania się do twórczej inicjatywy załogi, podnoszenia jej aktywności i odpowiedzialności.

O tym wszystkim powinny pamiętać związki zawodowe zarówno w obecnej kampanii sprawozdawczo - wyborczej, jak i po niej.

W trosce o warunki socjalno-bytowe załogi

Związki zawodowe, jako najszersza transmisja partii do mas, mają w realizacji tego programu partii szczególnie bojowe zadania. Działalność ogniw związkowych musi być w o wiele większym stopniu niż dotychczas, przepojona troską o zaspokojenie potrzeb materialnych i kulturalnych człowieka pracy.

Państwo coraz większe fundusze przeznacza na polepszenie warunków pracy załóg robotniczych i zaspokojenie ich potrzeb socjalno-bytowych. Toteż obowiązkiem związków zawodowych jest dopilnować aby **jak najbardziej celowo wykorzystane zostały fundusze socjalne, fundusze na BiHP, przeznaczone przez państwo dla poprawy warunków bytowych ludzi pracy.**

Często jednak fundusze zakładowe na BiHP, właśnie przeznaczone na poprawienie warunków pracy załogi, są niewłaściwie wykorzystywane. A takie fakty zdarzają się w wielu zakładach naszego województwa.

W Zakładach Mechanicznych im. gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu fundusze na BiHP zostały wykorzystane, w okresie trzech kwartałów br., zaledwie w 30 proc.

Zakłady Mechaniczne nie przystąpiły nawet do współzawodnictwa w dziedzinie BiHP mimo kilkakrotnego wezwania przez Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Metalowców. W zakładach tych nie przestrzega się także ustawodawstwa pracy w stosunku do kobiet ciężarnych i robotników młodocianych.

Niedocenianą sprawą jest właściwa działalność kas zapomogowo - pożyczkowych. Zupełne lekceważenie potrzeb robotnika występuje w Zakładach N-11, gdzie w okresie zaopatrzenia jesiennego kasa przerwała swoją działalność. Rada zakładowa przez szereg miesięcy nie znalazła czasu na przeprowadzenie wyborów do nowej komisji zapomogowo - pożyczkowej.

W trosce o wzrost kwalifikacji robotników, a za tym i ich zarobków, państwo przeznacza znaczne sumy na szkolenie zawodowe.

W Starogardzkiej Fabryce Ogniw i Baterii załoga rozumie znaczenie szkolenia zawodowego, to też na zajęcia uczęszczają wszyscy.

Sekretarz organizacji partyjnej, przewodniczący rady zakładowej i dyrektor zakładu żywo interesują się szkoleniem zawodowym, bardzo często biorą osobiście w nim udział. Nie tylko systematycznie podnoszą się kwalifikacje zawodowe robotnic Starogardzkiej Fabryki Ogniw i Baterii, ale i proporcjonalnie do tego wzrastają ich zarobki.

Źle natomiast przebiega szkolenie zawodowe w Zakładach Urządzeń Kuziennych w Elblągu, w Pomorskiej Fabryce Gazomierzy w Tczewie i niektórych innych zakładach. A przecież nie ktoinny, jak właśnie związki zawodowe są obowiązane czuwać nad właściwym przestrzeganiem ustawodawstwa pracy, nad celowym wykorzystaniem funduszów socjalnych, nad zorganizowaniem szkolenia zawodowego, nad rozwojem życia kulturalnego — nad tym wszystkim, co zapewnia robotnikowi odpowiednie warunki pracy i bytu.

Wybierzemy najlepszych aktywistów

Załogi zakładów produkcyjnych w nadchodzących wyborach do władz związkowych wybiorą tych spośród siebie, którzy **faktycznie będą troszczyć się o ich potrzeby, będą ustawicznie czuwać nad tym, aby robotnik miał zapewnione możliwie najlepsze warunki pracy i bytu.**

Ważną rzeczą w przeprowadzaniu kampanii sprawozdawczo - wyborczej jest **zabezpieczenie pełnego przestrzegania demokracji wewnątrz - związkowej.**

Doświadczenia ubiegłego okresu wykazują, że nie zawsze liczono się z wolą wyborców. Niektóre organizacje partyjne uzurpowały sobie prawo zdejmowania i stawiania nowych władz związkowych. Takie fakty nieprzestrzegania demokracji wewnątrz - związkowej stwierdzono w Zakładach Dziewiarskich w Oliwie, gdzie zdjęto sekretarza rady zakładowej i postawiono nowego bez przeprowadzenia ponownych wyborów.

Zadaniem organizacji partyjnych jest, aby do władz związkowych wybrani zostali najlepsi ludzie z załogi, zarówno partyjni, jak i bezpartyjni, oddani ideom naszej partii, dobrzy organizatorzy, których głównym celem w pracy społecznej będzie troska o potrzeby człowieka pracy.

Organizacje partyjne powinny właściwie pokierować kampanią sprawozdawczo-wyborczą. Przede wszystkim należy wskazać, aby rady zakładowe gruntownie — krytycznie i samokrytycznie — przeanalizowały dotychczasowe osiągnięcia i braki, aby potrafiły nakreślić właściwe wytyczne do dalszej pracy w oparciu o potrzeby załogi i zakładu pracy.

Trzeba pamiętać, że związki zawodowe są najważniejszym ogniwem łączącym partię z masami. Dlatego ożywienie działalności związków zawodowych jest jednym z warunków dobrej pracy organizacji partyjnej. Jeśli organizacje partyjne będą systematycznie kierowały ich pracą poprzez okresowe analizowanie jej na egzekutywach, instruowanie kierownictwa związkowego i kontrolę wykonania uchwał, to związki zawodowe wykonają swe zadania, pomogą załogom zakładów produkcyjnych w coraz lepszym i szybszym wykonywaniu planów, zapewnią zaspokojenie potrzeb materialno - kulturalnych załóg robotniczych.

Od organizacji partyjnych w dużej mierze zależy, by wybierani obecnie aktywiści związkowi stali się umiejętnymi i bojowymi kierownikami różnych dziedzin pracy związkowej, aby związki zawodowe stały się rzeczywistą szkołą rządzenia, szkołą socjalizmu.

W. Orzażewska

50 tysięcy kwintali cukru

dała dotychczas cukrownia w Pruszczu Gdańskim

W tegorocznej kampanii cukrowniczej na jedno z czołowych miejsc w kraju oraz na pierwsze miejsce w woj. gdańskim wysunęła się załoga cukrowni w Pruszczu Gdańskim, która wyprodukowała do 10 bm. już prawie 50 tys. kwintali cukru, wykonując 102,2 proc. planu za ten okres.

Sukces ten jest tym większy, że cukrownia ta na początku kampanii zajmowała jedno z dalszych miejsc. Dzięki podjęciu i realizacji zobowiązań październikowych załoga zaczęła systematycznie pokonywać trudności i osiągać coraz lepsze wyniki w przerobie dobowym.

Szczególnie wyróżnił się pracownik cukrowni, Stanisław Niewiadomski, który o 2 dni skrócił montaż potrzebnej do produkcji prasy.

Szczepan Brzozowski — uszczelniacz z wydziału 1 kadłubowni Stoczni Północnej, uzyskał 223,4 proc. normy za III kwartał.
Na zdjęciu: tow. Brzozowski przy uszczelnianiu części rufowych kadłuba.
Fot. — J. Staszkiewicz

Dzielna załoga „Herkulesa"

Uratowanie lugrotrawlera „Sójka" przez załogę holownika Polskiego Ratownictwa Okrętowego „Herkules" — to jeszcze jeden przykład ofiarności i wysokiej techniki pracy naszych ratowników. Wyratowali oni lugrotrawler, któremu szwedzkie holowniki odmówiły pomocy, zostawiając rybaków na łasce losu.

Nie zraziły ratowników niepowodzenia, jak np. dwukrotne pęknięcie z trudem założonego holu. Mimo zmęczenia i ciężkich warunków atmosferycznych niezmordowanie walczyli o uratowanie ludzi i jednostki. O powodzeniu tego trudnego przedsięwzięcia zadecydowała ofiarna postawa ratowników i zdolności kierownicze kapitana zespołu.

Kpt. „Herkulesa" J. Strug

Akcją ratowniczą „Sójki" koło latarni Nidingen kierował kapitan „Herkulesa" — Józef Strug (na zdjęciu).

Historia pewnego „nieporozumienia" w Stoczni Gdańskiej

— Nie wychodzi nam, towarzyszu, z tym listem gwarancyjnym — mówi mistrz wydziału obróbki kadłubów Stoczni Gdańskiej, Karol Delekta. — Wprawdzie z naszego wydziału wyszła inicjatywa tej formy współzawodnictwa, ale sprawa idzie jakoś coraz bardziej w zapomnienie. I u nas i w całej stoczni.

Zastanawiamy się wspólnie z mistrzem nad przyczynami tego zjawiska. Delekta wywodzi:

— Jest u nas utarta już forma podejmowania zobowiązań produkcyjnych: Robotnik wypisuje treść swego zobowiązania na druczku współzawodnictwa. Na tej podstawie sprawdza wykonanie i mistrz i kontrola techniczna. A z listem gwarancyjnym powtarza się ta sama historia: — Trzeba znowu wpisać zobowiązanie, wypełnić cały blankiet, a potem znowu podpisy, pieczątki — słowem podwójna robota. Trudno ludzi przekonać, żeby stosowali tę formę współzawodnictwa. Mówią po prostu, że za dużo pisaniny...

— Są dwie możliwości — stwierdza przewodniczący rady wydziałowej tow. **Roman Dubiak** — jedna, to opierać się na dotychczasowej formie zobowiązań, druga — przestawić się w ogóle na formę listów gwarancyjnych. I jedno i drugie nie może być jednocześnie stosowane, bo wychodzi dublowanie i biurokracja...

Tow. Dubiak jest za tradycyjną formą „starych" zobowiązań:

— Przecież robotnicy zamiast wypisywać listy gwarancyjne niejednokrotnie przy podejmowaniu zobowiązania o skróceniu terminu wykonania zadań wpisują na blankiecie zobowiązaniowym, że wykonana przez nich praca będzie najwyższej jakości — mówi pokazując plik blankietów. — O, widzicie, tu jest zobowiązanie Wyrzykowskiego i Strobla na cześć rocznicy Rewolucji. Skrócą czas wykonania prac, a jednocześnie zobowiązują się dbać o ich wysoką jakość.

Błąd w założeniu

Podobnych wypowiedzi można by przytoczyć więcej. I nie można by im było odmówić słuszności, gdyby nie błąd, który leży w założeniu całego rozumowania.

Chodzi po prostu o to, że **list gwarancyjny nie jest i nie może być w swej treści takim samym zobowiązaniem, jak każde inne, że prawo do złożenia podpisu pod listem gwarancyjnym — to honor i zaszczyt.**

List gwarancyjny jest wyższą formą współzawodnictwa w walce o jakość produkcji i dążąc do umasowienia tego ruchu nie można nim mechanicznie obejmować całej załogi. Prawo podpisywania takiego listu powinno — podobnie jak prawo do samokontroli — przysługiwać robotnikom i zespołom wyróżniającym się bezbrakową produkcją. W ten sposób ujęty i zrozumiany „list gwarancyjny" nigdy nie będzie dublowaniem najbardziej masowej i rozpowszechnionej formy współzawodnictwa w skracaniu terminów wykonywania prac.

Tego jednak widocznie nie rozumieją towarzysze w stoczni. Dlatego też podpisywanie listów gwarancyjnych, zainicjowane przez brygadę Franciszka Rycherta z obróbki kadłubów po krótkim okresie burzliwego rozwoju — „nie chwyciło". Ta nowa i niezwykle cenna inicjatywa nie ugruntowała się, nie zdobyła sobie w stoczni prawa obywatelstwa.

Na losach „listu" zaciążyła płytkość pracy politycznej. Pogoń za efektami liczbowymi — doprowadziła do wypaczenia treści tej nowej, **a cennej formy współzawodnictwa.** Nikt nie wytłumaczył załodze, że nie chodzi tu o podpisywanie listu gwarancyjnego na każdą wykonywaną robotę, na każde podejmowane zobowiązanie produkcyjne. Nikt nie zastanowił się nad tym, że podpisywanie listów gwarancyjnych nie może rozpraszać się na drobne prace, lecz **winno koncentrować się na węzłowych odcinkach produkcji, na zabezpieczeniu wykonawstwa kluczowych zadań.**

Pouczająca historia

Historia krótkiego okresu „rozkwitu" i długiego okresu zamierania listów gwarancyjnych w stoczni — jest jakgdyby ilustracją wszystkich niemal głównych słabości pracy politycznej organizacji partyjnej i związkowej w tym zakładzie.

Przede wszystkim więc **nawyk do pracy akcyjnej, pracy zrywami,** który prowadzi do tego, że organizacja partyjna szybko, ofensywnie, podchwytuje nowe formy współzawodnictwa, lecz brak jej uporu i systematyczności w walce o ich utrwalenie, o to, by ugruntowały się one głęboko w stoczniowym kolektywie, by stały się trwałym, codziennym orężem stoczniowców w walce o statki.

Dalej: **Słaba jeszcze umiejętność kierowania radą zakładową i organizacją związkową, słaba kontrola ich działalności.** W historii listów gwarancyjnych, ta właśnie słabość doprowadziła do karygodnego „nieporozumienia".

Tak się bowiem złożyło, że to nie organizacja związkowa, a dział wynalazczości i racjonalizacji „ciągnął" od początku inicjatywę brygady Rycherta. I dział ten w pogoni za wielkimi, efektownymi liczbami puścił sprawę „na żywioł". A rada zakładowa pozostała na uboczu. Jej rola ograniczyła się do zbierania napływających listów gwarancyjnych i to nie wszystkich, gdyż część ich zbierał dział wynalazczości.

Właśnie na skutek tego „nieporozumienia" nikt nie wyjaśnił załodze stoczni istoty nowej formy współzawodnictwa, bo rada zakładowa sądziła, że zrobi to za nią dział wynalazczości. Dział wynalazczości uważał widocznie, że do niego należy jedynie „strona techniczna" sprawy, a Komitet Zakładowy nie podjął jej, zadowolony z imponujących liczb, które można wstawić do sprawozdania...

„Nieporozumienie" trwa nadal

Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że bez kierownictwa ze strony organizacji partyjnej, bez pełnego udziału rady zakładowej i organizacji związkowej, bez prowadzonej przez ogniwa związkowe systematycznej pracy wyjaśniającej, nie może ugruntować się jakakolwiek nowa forma współzawodnictwa. Trzeba zrozumieć, że nie wyczynowość, ale stała, systematyczna praca polityczna decyduje o utrwaleniu i rozwoju nowych form współzawodnictwa wśród załogi.

Trzeba to tym bardziej zrozumieć, że „nieporozumienie" trwa nadal. Rada zakładowa stoczni — zdając sobie sprawę, że listy gwarancyjne zamierają — nie robi niczego, by temu przeciwdziałać, gdyż nadal uważa, że to nie „jej ruch", nie jej sprawa, lecz działu wynalazczości. A Komitet Zakładowy nie czyni również niczego, by radę wyprowadzić z błędu, nie stawia również przed oddziałowymi organizacjami partyjnymi zadania walki o ożywienie tego ruchu.

* * *

Zapoczątkowana z inicjatywy brygady Rycherta nowa, cenna forma walki o jakość produkcji powinna mocno ugruntować się wśród stoczniowej załogi. W przededniu wielkiej narady w sprawie jakości produkcji, która ma niedługo odbyć się w stoczni, trzeba ponownie śmiało sięgnąć do tej inicjatywy, przełamując dotychczasowe słabości w pracy politycznej, które zaciążyły na rozwoju tej nowej, wyższej formy współzawodnictwa. Tym bardziej, że będzie to wkład załogi stoczniowej w realizację zadań IX Plenum, zadań, wśród których sprawa jakości produkcji i rozwoju współzawodnictwa pracy zajmuje ważną pozycję.

B. LISAKOWSKI

RUFA w wiatrze

Metoda całkiem przejrzysta

Następstwem krytyki są zwykle dwa zjawiska: zlikwidowanie wytkniętych braków, albo... uczucie niezadowolenia u osoby, której ona dotyczy.

Uczucie niezadowolenia jest przy tym często tak duże, że odbiera ludziom zdrowy rozsądek i popycha ich ku nierozważnym poczynaniom, usiłują oni bowiem za wszelką cenę uchronić się przed ponowną krytyką.

Czego to już ludzie nie wymyślili w „obronie" przed krytyką: tajemnicę państwową, podważanie autorytetu, obiektywne przyczyny itp.

Ostatnio znaleźli się znowu tacy, którzy zaczynają wprowadzać podział osób na... podlegających krytyce i nietykalnych. Tych ostatnich będą mogły krytykować tylko „specjalnie do tego powołane czynniki".

W Stoczni Północnej np. sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Czochara zabronił radiowęzłowi krytykować członków egzekutywy za... niedotrzymywanie terminów robót.

Przewodniczący rady zakładowej tow. Piekarz natomiast, zabronił radiowęzłowi krytykować członka Komitetu Miejskiego PZPR pracującego w stoczni za... nieprzestrzeganie dyscypliny pracy.

Dalszym pociągnięciem, które sprowokowało niezastosowanie się radiowęzła do tych „wskazówek" było polecenie, by pisma kierowane do radiowęzła były przesyłane radzie zakładowej do... „przeglądu".

No cóż, nie byle jaką pomysłowość wykazali towarzysze ze Stoczni Północnej. Tylko, że to już nie są metody „obrony" przed krytyką. Są to bardzo przejrzyste metody dławienia krytyki. I z tego powodu towarzyszom ze Stoczni Północnej można udzielić tylko jednej rady — żeby jak najprędzej odwołali swoje „wskazówki" dla radiowęzła i natychmiast zabrali się do wyjaśnienia organizacji partyjnej przodującej roli członków partii, a aktywistów w szczególności. Może radiowęzeł nie będzie miał wówczas okazji do krytykowania aktywu.

(wg listu Klubu Korespondentów — **mat**)

Wśród nowych książek

Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej Karola Marksa

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazało się ostatnio nowe wydanie głośnego dzieła Karola Marksa — „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej". Praca ta po raz pierwszy ukazała się w Berlinie w czerwcu 1859 roku jako pierwszy zeszyt obszernego dzieła, które Marks zamierzał wydać w luźnych zeszytach. Plan tego dzieła zawarty jest w przedmowie, w której Marks po raz pierwszy syntetycznie, z klasyczną jasnością i ścisłością wykłada swoje materialistyczne pojmowanie dziejów.

W przedmowie do pierwszego wydania „Kapitału" Marks stwierdza, iż dzieło to jest dalszym ciągiem ogłoszonej przez niego pracy „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej". Zawartość tej wcześniejszej pracy streścił Marks w pierwszym rozdziale „Kapitału". Uczynił tak nie tylko ze względu na ciągłość i pełnię, ale i dla ulepszenia wykładu.

Przemówienia J. W. Stalina na Plenum KC WKP(b) w 1928 r.

Nakładem „Książki i Wiedzy" w ramach „Biblioteki Klasyków Marksizmu - Leninizmu" ukazała się broszura zawierająca przemówienie J. W. Stalina — „O industrializacji kraju i o prawicowym odchyleniu w WKP(b)", w którym Stalin mówi o trzech podstawowych zagadnieniach wysuniętych w tezach Biura Politycznego, a więc o zagadnieniu tempa rozwoju przemysłu, o problemie zbożowym i o walce z odchyleniami i pojednawstwem w stosunku do nich.

Ładujemy drewno po nowemu

W. KUNICKI
zast. dyr. ZPGG dla spraw eksploatacyjnych

DREWNO należy w portach do ładunków wymagających największego nakładu robocizny. Dużej siły i wytrzymałości fizycznej wymaga od robotnika zwłaszcza przeładunek kopalniaków, jednego z najczęściej przechodzących przez nasze porty asortymentu drewna — czyli okrągłych kloców do chodzących do 6 m długości o wadze od 40 do 100 kilogramów.

Ulżenie robotnikowi w tej ciężkiej pracy — to jedno z pierwszoplanowych zadań, jakie sobie w zakresie mechanizacji przeładunków portowych wytyczył ZPGG. W wyniku dużego nakładu pracy i wielu zabiegów, dnia 20 października br. w porcie gdańskim oddana została do eksploatacji pierwsza część Nabrzeża Bytomskiego, na którym będzie się obecnie odbywał mechaniczny przeładunek eksportowych kopalniaków. Nabrzeże to jest wyposażone w odpowiednie sztaplowiska, dźwigi, sieć wąskotorową i własne lokomotywy. W dniu 11 bm. rozpoczęliśmy załadunek kopalniaków na pierwszy statek nową metodą.

W związku z wprowadzeniem nowej, wydajniejszej metody przeładunku kopalniaków w porcie gdańskim, nieodzowne jest jednak usprawnienie załadunku kopalniaków na wagony przez załogi składnic Centrali Dostaw Drzewnych. Mamy z tym bowiem pewne trudności. Chodzi mianowicie o to, by kopalniaki były układane w wagonach partiami po 3 do 4,5 tony każda i o jednym wymiarze oraz aby poszczególne partie były oddzielane od siebie przekładkami tzn. po prostu parą kopalniaków (jak na załączonych rysunkach). Dotychczas bowiem kopalniaki nadchodzą w węglarkach lub na platformach ułożone w ten sposób, że robotnicy chcąc je przeładować dźwigiem muszą

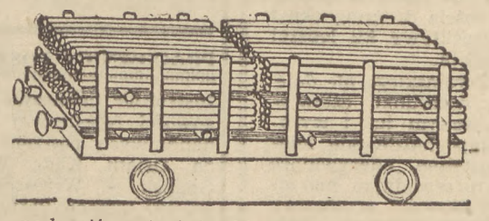

wpierw podnosić ostrożnie małe partie kopalniaków przy pomocy liny zawieszonej na haku dźwigu, by w powstałą lukę podłożyć stalowy strop. Dopiero po tak niebezpiecznym dla robotnika, trudnym i mało wydajnym zabiegu dźwigowy może przystąpić do przeładunku całej „paczki" kopalniaków.

Przy nowej natomiast metodzie, proponowanej przez port, robotnicy mogliby od razu i bez trudu przeciągać liny pod poszczególnymi paczkami kopalniaków, a tym samym **przyspieszać swoją pracę.** Efekty gospodarcze byłyby znaczne. **Skróciłby się postój wagonów kolejowych w porcie,** ręczne przenoszenie kopalniaków z wagonu zostałoby zastąpione szybkim mechanicznym przenoszeniem całych 3 do 4,5 tonowych „paczek" i to od razu z wagonu na sztaple lub nawet — przy dobrej koordynacji pracy — bezpośrednio do luku. **Wzrost wydajności obniżyłby koszty własne przeładunku każdej tony kopalniaków, a ponadto państwo nasze zyskałoby dewizy dzięki skróceniu postoju zagranicznych statków w naszym porcie.**

Równolegle z uruchomieniem zmechanizowanego przeładunku kopalniaków w Gdańsku, zaczęliśmy z końcem października po nowemu ładować papierówkę w porcie gdyńskim. W tym celu cały przeładunek papierówki przeniesiony został na Nabrzeże Śląskie, gdzie odbywa się on przy pomocy dźwigu, a nie — jak na poprzednim nabrzeżu — ręcznie. Unosy papierówki formuje się już na wagonach, przy pomocy specjalnie do tego celu skonstruowanego stojaka. Zapasy papierówki składowane są w zasięgu dźwigu, na palach, rzędami równoległymi lub prostopadłymi do nabrzeża. Ten system składowania papierówki pozwala na bardzo szybkie formowanie unosów przy przeładunku drewna z placu na statek. **Podobnie jak przy kopalniakach — nowa technologia przeładunku papierówki skraca postój wagonów w porcie, a zatem przyspiesza ich obrót — co zwłaszcza w okresie wzmożonych przeładunków jesiennych — jest bardzo ważne.** To samo dotyczy statków. I tak np. m/s „Gliwice" został ostatnio załadowany papierówką na Nabrzeżu Śląskim w czasie, który stanowił zaledwie 35 proc. dozwolonego czasu załadunku przy zmniejszonej o 50 proc. obsadzie robotników.

„Mechanizacja pracochłonnych procesów produkcyjnych, zastąpienie fizycznej pracy człowieka pracą

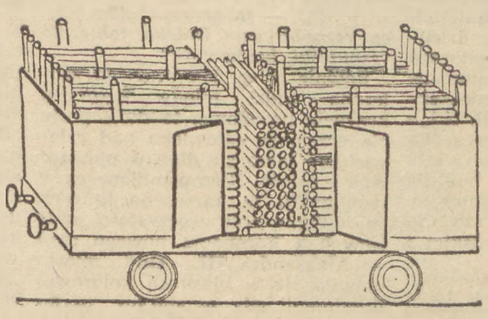

maszyny, stanowi jeden z celów naszej rewolucji, naszego planu budowy podstaw socjalizmu i rekonstrukcji technicznej gospodarki narodowej" — pisał minister E. Szyr w Przeglądzie Technicznym (nr 3—4 1950 r.).

W naszych portach zrobiliśmy nowy krok w tym kierunku. Warunki dla zmechanizowania przeładunku kopalniaków i papierówki zostały stworzone. Obecnie stoi przed nami zadanie jak najlepszego wykorzystania sprzętu i placu, które zostały oddane do eksploatacji. Trzeba podkreślić jednak, że po to, by nowa technologia przeładunku drewna stała się codzienną metodą pracy naszych portów i by dawała maksymalne wyniki — **nieodzowna jest przede wszystkim ścisła współpraca wszystkich zainteresowanych przedsiębiorstw,** począwszy od załóg składnic Centrali Dostaw Drzewnych poprzez spedytorów Hartwiga i Pagedu, maklerów — aż do robotników Zarządu Portów Gdańsk-Gdynia. I tę współpracę — szczególnie w okresie przeładunków IV kwartału — powinniśmy i będziemy nieustannie zacieśniać.

O małych piecykach i dużym niedbalstwie

Ostatnio wielką popularność zdobyły w trójmieście małe piecyki żeliwne tzw. gnomy, które, zużytkowując bardzo mało węgla szybko ogrzewają mieszkania. Ponieważ jest coraz chłodniej — wielu mieszkańców chciałoby je nabyć. Ale gdzie je kupić? — oto pytanie. Od paru bowiem tygodni „gnomów" nie ma w żadnym sklepie metalowo-żelaznym.

— Od dwóch tygodni nie mamy już tych piecyków — oświadcza kierownik sklepu MHD nr 42 w Oruni. Nie dostarczają nam. — Jego słowa potwierdzają kierownicy sklepów MHD nr nr 43 i 45 w Gdańsku.

A „Arged" na to odpowiada. — Piecyków mamy pod dostatkiem — mówi kierownik hurtowni „Argedu" w Gdyni ob. **Szypczyński** — ale sklepy nie odbierają ich.

Komu wierzyć — nie wiemy. Dlatego też zwracamy się do Wydziału Handlu Prezydium Woj. RN, by zbadał tę sprawę. A ponieważ takie „zwalanie" winy przez „Arged" na sklepy, a przez kierowników sklepów na „Arged" powtarza się systematycznie, należy wyciągnąć odpowiednie wnioski wobec winnych.

(d)

„Dobra gospodyni z dorsza cuda czyni" — ale nie w gdańskim „Orbisie"

— Jakie zaszły u nas zmiany po uchwale rządu o częściowej obniżce cen? — powtórzył pytanie z nieukrywanym zdziwieniem kierownik zakładu „Orbis" w Gdańsku ob. KUBICZ. — Poza zmianą cen żadne.

Zgadza się. Potwierdzeniem jego słów są jadłospisy — te sprzed zniżki i te po zniżce cen. Wskazują one, że asortyment potraw nie uległ żadnej zmianie. Kierownictwo zakładu ograniczyło się do wpisania zniżonych cen przy potrawach, które konsumenci restauracji „Orbis" jedzą już... od paru lat. Nikt nie pomyślał o tym, aby wprowadzić kilka nowych potraw z produktów, które w wyniku obniżki cen potaniały. Dlaczego?

Na pytanie to kierownik zakładu odpowiada bez zastanowienia. — Przecież to takie proste. Asortyment potraw nie zależy od poszczególnych placówek gastronomicznych, ustala go MHW i zaleca ściśle przestrzegać. Tu zdziwiliśmy się mocno — czyżby MHW zajmowało się ustalaniem jadłospisów dla restauracji „Orbis" w Gdańsku? Sprawę tę wyjaśniła dalsza rozmowa. Jak ustaliliśmy, oczywiście ministerstwo ma trochę poważniejsze zadania. Szyld natomiast ministerstwa służy ludziom bez inicjatywy, nie dbającym o konsumentów, do osłony swego niedbalstwa. Lista potraw bowiem ustalona przez MHW zawiera ogólny wykaz asortymentu dań restauracyjnych. Wiele z nich jednak, wbrew zażaleniom, nigdy nie znalazło się w jadłospisach „Orbisu".

I nie tylko „Orbisu", ale i zakładów GZG. Co prawda, kierownictwo GZG 15 bm. przeprowadziło w poszczególnych placówkach zbiorowego żywienia narady robocze, na których została dokładnie omówiona sprawa zwiększenia ilości przyrządzanych potraw. Ale nie widać na razie, aby wpłynęły one na urozmaicenie jadłospisu.

— Staraliśmy się — oświadcza kierownik działu handlowego GZG ob. **Tarachowski** — ale „nawala" zaopatrzenie. Wydaje się jednak, że nie to jest powodem, że jadłospisy w zakładach zbiorowego żywienia wciąż są tak jednostajne. Po prostu kierownicy zakładów nie troszczą się o zwiększenie asortymentu potraw, o to, co konsument będzie jadł dziś, jutro czy za miesiąc.

Powróćmy znów do „Orbisu" i przyjrzyjmy się dwom jadłospisom — z dnia 16 i 17 bm. Różnica w nich polega tylko na tym, że w poniedziałek 16 bm. był dzień bezmięsny, więc dania mięsne zostały zastąpione daniami z drobiu. A jakie były potrawy np. rybne? W jednym i drugim jadłospisie figurują tylko dwa dania z dorsza — dorsz po grecku, jako zakąska i dorsz z wody, jako drugie danie. Dlaczego nie ma innych ryb? A czy ewentualnie nie można było przyrządzić z tego samego dorsza innych potraw i to bardzo smacznych? Przecież reklamowe hasło: **„dobra gospodyni z dorsza cuda czyni"** — nie tak daleko odbiega od prawdy.

Drugi przykład. Jak wiadomo zakład I kategorii powinien podawać przynajmniej cztery zupy, lecz w „Orbisie" w dniu 16 bm. były tylko dwie — barszcz z pasztecikami i bulion z diablotką. Kucharze nie pomyśleli, niestety, o przyrządzeniu np. zupy ogórkowej czy pomidorowej, które są smaczne i o wiele tańsze — produkty do ich sporządzenia potaniały właśnie od 20 do 30 proc.

Przykładów takiego niedbalstwa o to, co konsument będzie jadł, można podać więcej. Wniosek jest jeden — trzeba, aby kierownicy zakładów zbiorowego żywienia zatroszczyli się obecnie więcej o konsumenta. Wyjdzie to na korzyść mieszkańcom trójmiasta i zakładom. Większy wybór, możliwie tańszych potraw, to więcej konsumentów, a więc większe możliwości wykonania planu obrotów.

Aby nie brakło w zimie

W trosce o zaopatrzenie trójmiasta w warzywa na sezon zimowy Ogrodniczy Zakład Handlowy w Gdyni zakopował już znaczne ilości marchwi, buraków i innych jarzyn.

Na zdjęciu: pracownicy OZH Wojciech Hirt, Janina Chabowska i Janina Własica przy kopcowaniu marchwi.

Fot. Z. Kosycarz

Z notatnika TRÓJMIASTA

PRZYCZYNEK W TABAKIERĘ

Długo zastanawiał się kierownik składu z paszami nr 1 w Oliwie, jak usprawnić pracę. Odbył nie jedną naradę z personelem, konsultował się tu i ówdzie. Sprawa była trudna: klientów dużo — całe trójmiasto, a on sam, personel zaś nieliczny.

Aż nareszcie wpadł na pomysł: sprzedaż odbywać się będzie tylko od 9 do 15, przy czym codziennie jednego tylko artykułu.

Taka organizacja pracy okazała się bardzo wygodna dla... personelu, natomiast mniej wygodna dla interesantów. Klienci muszą obecnie często ustawiać się w kolejce już o godz. 5 rano, a po cały przydział, obejmujący kilka rodzajów pasz — chodzić kilka dni.

Typowy przykład, jak to tabakiera w swej zarozumiałości ubrdała sobie, że nos musi jej służyć. Może ten przyczyczek przywoła tabakierę do porządku.

Na podstawie korespondencji
Z. JURUSZKO

KINA

GDAŃSK

„Leningrad" — „Pod tureckim jarzmem", godz. 17, 19,30.
„Bajka" we Wrzeszczu — „Na ukraińskiej estradzie", godz. 16, 18, 20.
„ZMP-owiec" we Wrzeszczu — „Przygoda na Morzu Czerwonym", godz. 16, 18, 20.
„1 Maja" w Nowym Porcie — „Jutro będzie się tańczyć wszędzie", godz. 17, 19.
„Delfin" w Oliwie — „Sprawa do załatwienia", godz. 16, 18, 20.

GDYNIA

„Atlantic" — „Czekaj na mnie", godz. 15.30, 17.30, 19.30.
„Goplana" — „Dusze czarnych", godz. 16, 18, 20.
„Warszawa" — „Przełom", I seria", godz. 16, 18, 20.
„Fala" na Grabówku — „Pan Fabre", godz. 18, 20.
„Promień" w Chyloni — „Zagubione melodie", godz. 18, 20.
„Neptun" w Orłowie — „My urwisy", godz. 18, 20.

SOPOT

„Bałtyk" — „Tajemnica linii okrętowej", godz. 15.30, 17.30, 19.30.
„Polonia" — „Taksówka nr 3886", godz. 16, 18, 20.

TEATRY

Teatr Wielki w Gdańsku — „Intryga i miłość", godz. 19.
Teatr Dramatyczny w Gdyni — „Cudzoziemczyzna", godz. 19.
Teatr Kameralny w Sopocie — „Droga do Czarnolasu", godz. 19.
Państwowy Teatr Lalek — „Arirang", godz. 16.

RADIO

Najciekawsze audycje na środę, 18. bm.

12,45 — Audycja dla wsi. 14,10 — Dla klas III—IV audycja słowno - muzyczna. 15.10 — „O Bronisławie Szwarcu" — fragm. pow. Stanisława Strumph-Wojtkiewicza, 15,30 — Dla dzieci z Pr. I Odpowiedzi na listy. 16,00 — Piosenki radzieckie. 18.50 — Książki, które na nas czekają. 19,20 — Radiowy poradnik językowy. 20.00 — „Żurbinowie" — odc. 16 pow. Wsiewołoda Koczetowa. 21,50 — „Z życia ZSRR".

Program lokalny: 8,05 — Uwaga PGR. 8,15 — Serwis CZRM ze Szczecina dla rybaków. 16,40 — Audycja dla młodzieży. 17,15 — Pieśni radzieckie. 17,35 — Reportaż (Odbudowa Elbląga). 17,45 — „Z piosenką po świecie".

Odczyt lektora KC PZPR

W dniu 19 bm. o godz. 16 w sali KM PZPR odbędzie się odczyt lektora KC PZPR na temat **„Podstawy ideologiczne partii marksistowsko - leninowskiej"** — dla uczestników grup samokształcenia, studiujących historię KPZR.

Przybycie uczestników tych grup na odczyt jest obowiązkowe. Poza tym na odczyt mogą przybyć prelegenci i wykładowcy szkolenia partyjnego.

Seminarium w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego w Gdańsku zawiadamia, że seminarium dla wykładowców kół studiowania historii KPZR odbędzie się w Wojewódzkim Ośrodku w dniu 18 o godz. 8. Tematem seminarium będzie **„Rewolucja 1905 roku".**

Wiłkomirski i Bytnar solistami koncertu symfonicznego

Interesująco zapowiada się najbliższy koncert Państwowej Filharmonii Bałtyckiej, który odbędzie się w dniach: 19 bm. — czwartek w Gdyni oraz 20 bm. w Gdańsku.

Jako soliści wystąpią **Kazimierz Wiłkomirski** z koncertem wiolonczelowym Haydna oraz **Zdzisław Bytnar** z koncertem fortepianowym Beethovena. Ponadto program zawiera: Mozarta — uwerturę „Uprowadzenie z seraju" oraz Beethovena — uwerturę „Egmont".

Przy pulpicie kapelmistrzowskim — Kazimierz Wiłkomirski i Zdzisław Bytnar.

Oficerskie szkoły pożarnicze przyjmują kandydatów

Komenda Główna Straży Pożarnych uruchamia w styczniu 1954 r. roczne oficerskie szkoły pożarnicze: w Warszawie — ul. Słowackiego nr 52/54, w Łodzi — ul. Tamka 10 w Poznaniu — ul. Czechosłowacka 25/27 oraz w Bielsku — Białej — pl. Bohaterów Stalingradu.

Do szkół przyjmowani są kandydaci w wieku od 18 do 30 lat, o dobrym stanie zdrowia, którzy posiadają ukończonych 9 klas szkoły ogólnokształcącej, wzgl. równorzędne wykształcenie zawodowe oraz uregulowany stosunek do służby wojskowej.

Podania o przyjęcie należy składać w szkołach oficerskich.

Głos SPORTOWY

Przed Krajową Naradą Aktywu Sportowego

Zarząd zakładowy ZMP w Zakładach Mechanicznych w Elblągu nie docenia roli sportu w wychowaniu młodzieży

Aleksy Rogisz
Przewodniczący MKKF w Elblągu

Niedługi okres czasu dzieli nas od chwili, gdy w Warszawie obradować będzie Krajowa Narada Aktywu ZMP w sprawie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego. Jak mi wiadomo, w całym kraju rozwija się szeroka dyskusja aktywu ZMP-owskiego, który szczególnie starannie przygotowuje się do wzięcia udziału w naradzie. W kołach ZMP-owskich odbywają się zebrania, na których podsumowywany jest dorobek w ruchu sportowym, wykazywane braki i podejmowane wnioski mające na celu usprawnienie dalszej pracy.

Jednak sprawą przygotowań do Krajowej Narady ZMP, nie interesuje się dotychczas organizacja młodzieżowa w Zakładach Mechanicznych w Elblągu. Zarząd Zakładowy ZMP nie jest zaznajomiony z celem narady i nic nie czyni w kierunku zapoznania szerokiego aktywu młodzieży zakładów z zadaniami i celami narady.

Ten brak zainteresowania, jaki wykazuje aktyw ZMP-owski naszych zakładów dla Krajowej Narady, nie jest przypadkowy. **Bowiem Zarząd Zakładowy ZMP nie widzi w sporcie poważnego czynnika w pracy wychowawczej z młodzieżą. Nic więc dziwnego, że udział ZMP-owców w życiu sportowym jest niedostateczny a sprawa rozwoju kultury fizycznej i sportu wśród szerokich rzesz młodzieży robotniczej naszych zakładów schodzi z pola widzenia aktywistów ZMP-owskich.**

Ogólny brak zainteresowania sprawami kultury fizycznej i sportu ze strony organizacji młodzieżowej przejawia się nie tylko w tym, **że zaledwie nieliczna grupa ZMP-owców bierze czynny udział w ruchu sportowym.**

Start 37 ZMP-owców w takiej masowej imprezie jak biegi narodowe lub udział 19 ZMP-owców w marszach jesiennych, jak też brak chociażby jednego patrolu w kolarskich raidach ZMP-owskich, świadczą najlepiej o tym, że **organizacja młodzieżowa naszych zakładów posiada niewielkie osiągnięcia w pracy wychowowczo-sportowej.**

Nie można więc się dziwić, że na ostatnim Plenum Zarządu Zakładowego ZMP, w składanym sprawozdaniu „aż" pięć wierszy poświęcono sprawie kultury fizycznej i to ograniczając się do stwierdzenia, że coraz więcej młodzieży włącza się do sekcji sportowych i że wzięła ona liczny udział w Spartakiadzie Zakładowej.

A przecież **młodzież ZMP-owska odgrywać powinna przodującą rolę w umasowieniu i podniesieniu na wyższy poziom pracy sportowej w zakładach.**

Dotychczas jeszcze zbyt słaby jest dopływ aktywu młodzieżowego do Koła Sportowego. Uwidocznia to się w braku działaczy sportowych, młodzieżowych sędziów w poszczególnych dyscyplinach, instruktorów i kierowników sekcji. Jeśli w organizacji młodzieżowej nie ma atmosfery zainteresowania pracą sportową, **nie można spodziewać się, aby aktyw ZMP-owski rozwinął działalność sportową.**

W okresie przygotowań do Krajowej Narady Aktywu ZMP-owskiego w sprawie kultury fizycznej i sportu trzeba, aby **organizacja młodzieżowa w Zakładach Mechanicznych samokrytycznie oceniła dotychczasową w tej dziedzinie działalność. Warto, aby we wszystkich kołach ZMP przeprowadzono analizę udziału ZMP-owców w ruchu sportowym i przeprowadzono szeroką dyskusję. Warto ostatecznie rozprawić się z dotychczasowym niewłaściwym stosunkiem do zagadnień kultury fizycznej i spowodować zasadniczy zwrot w pracy wychowawczo - sportowej naszej organizacji młodzieżowej.**

Siatkarze Stali Gdańsk w finale mistrzostw zrzeszenia

Przy udziale 8 drużyn rozegrane zostały we Wrocławiu półfinały mistrzostw siatkówki męskiej zrzeszenia sportowego Stal. Kolejne miejsca zajęły zespoły: 1) Wrocław, 2) Świdnica, 3) Opole, 4) Gdańsk, 5) Poznań, 6) Słupsk, 7) Zielona Góra, 8) Bydgoszcz.

Kurs trenerów piłkarskich i kolarstwa wyczynowego

W Warszawie rozpoczął się kurs trenerów kolarstwa wyczynowego, w którym uczestniczy 30 instruktorów z całego kraju. Kurs trwać będzie do 30 stycznia 1954 roku.

Wykładowcami są profesorowie i asystenci Akademii Wychowania Fizycznego w przedmiotach ogólnych i czołowi trenerzy kolarscy.

* * *

W Krakowie rozpoczął się 10-tygodniowy kurs trenerów piłki nożnej, na który powołano ponad 20 czołowych instruktorów piłkarskich z całego kraju.

Poronek sportowy w Starogardzie

W związku z zakończeniem Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w Starogardzie odbył się uroczysty poranek sportowy z udziałem przedstawicieli kół sportowych i młodzieży.

Okolicznościowy referat wygłosił czołowy zawodnik Spójni starogardzkiej **Mieczysław Nigielski**, po czym przedstawiciel WKKF dokonał wręczenia dyplomów uznania za służonym działaczom.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna z udziałem zespołu Państwowego Gimnazjum im. Staszica w Starogardzie.

(Al)

Czy znasz ZWIĄZEK RADZIECKI kraj naszych przyjaciół?

Dalsza lista nagród:

401—406 — Dzban z ceramiki kaszubskiej, żelazko do prasowania i książki — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Gdańsk.
407 — Tort — Gdańskie Zakł. Przem. Piekarniczego.
408 — Wędka bambusowa „gruntówka" — Spółdz. „Sprzęt Rybacki" Gdynia.
409 — Torebka damska skórzana — PZGS Elbląg.
410—423 — Czeki książkowe — MPRB Elbląg.
424 — Beczka piwa (30 litrów z beczką) — Zakł. Piwowarsko - Słodownicze Elbląg.
425 — Kuchenka gazowa — ZBM Elbląg.
426—436 — Książki — Miejski Zarz. TPPR Elbląg, TPPR przy Zakł. im. Wielkiego Proletariatu Elbląg, MPRB Pruszcz Gdański, Zespół Adwokacki Elbląg.
437—444 — Wieczne pióra — TOR Elbląg, TPPR przy Polcargo Gdańsk, Spółdz. Pracy „Nogat" Malbork, Spółdz. Inwalidów „Przodownik" Sopot, Gdańska Fabryka Maszyn i Odlewnia, Gdańskie Zakłady Owocowo-Warzywnicze, Pow. Przedsiębiorstwo Budow. Elbląg. Zarząd Okr. Związku Spółdz. Spożywców Wrzeszcz.
445—448 — Portfele skórzane — Zw. Branżowy Budowlany Wrzeszcz, Spółdz. Pracy „Żuławianka" Malbork, RSP „Śnieżka" Sopot, „Rolimpex" Delegatura Morska.
449 — Swetr damski — Spółdz. Inwalidów „Pokój" Starogard.
450 — Teczka skórzana — Rada Adwokacka Gdańsk.
451 — Rękawice zamszowe — Spółdz. Pracy Przem. Drzewnego Kwidzyn.
452 — Serwis stołowy — PSS Elbląg.
453 — Piżama — Spółdz. im. J. Marchlewskiego Malbork.
454 — Pudełko rzeźbione z przyborami do golenia — MPGK Malbork.
456 — 6 zdjęć wizytowych — Foto „Studio" Gdynia, Świętojańska 40.
457 — 1 doniczka „Cyclamon" I gat. — Woj. Przedsiębiorstwo Ogrodnicze Oliwa.
458 — Teczka skórzana — PSS Lębork.
459 — Teczka skórzana — Centr. Zarząd Morskich Stocz. Remontowych Gdynia.
460 — Karta wstępu na 2 osoby — Filharmonia Bałtycka Gdańsk.

„Dzienniki" Stefana Żeromskiego

JAK w wielu innych miastach Królestwa Kongresowego, tak i w gubernialnych Kielcach zamożne kupiectwo miało swą resursę — klub służący rozrywkom towarzyskim. Miejscowa gazeta szumnie ogłaszała mające się odbyć zabawy, a nazajutrz również nie żałowała miejsca na sprawozdania z zabaw wczorajszych. Wśród tych sprawozdań czytamy w lutym 1877 r. jedno z najskromniejszych: *„Zarząd Resursy Kupieckiej zawiadamia, że suma z funduszu zebranego ze sprzedaży biletów wejścia na bal dziecinny, dany w dn. 1. II. br., rozdzielona została pomiędzy najniezamożniejszych wychowanków gimnazjum w sposób następujący: po rs. 10 otrzymali Moll Stanisław i Stodółkiewicz Roman, po rs. 5 (m. in.) Żeromski Stefan".*

Żeromski, któremu przyznano tę zapomogę w wysokości 5 rubli srebrem, był podówczas uczniem klasy drugiej. Interesy ojca, dzierżawcy niewielkiego i nierentownego folwarku pod Łysicą, szły coraz gorzej. Stan zdrowia matki, od dawna ciężko chorej na płuca, był beznadziejny. Umarła półtora roku później. W parę lat po niej umarł i ojciec. Odtąd sierota przedzierał się sam przez życie. Utrzymywał się głównie z korepetycji, ale uzyskiwane tą drogą zarobki były oczywiście niewystarczające.

Z lat młodości Żeromskiego ocalał niezwykle cenny dokument: jego osobisty, intymny pamiętnik, któremu sam autor nadał miano „Dzienniki". Prowadził je wytrwale, dzień po dniu, przez lat przeszło osiem: od maja 1882 r., gdy był jeszcze w klasie piątej, a skończywszy na październiku 1890 r., gdy już zaczęły się przed nim roztaczać perspektywy wspaniałej sławy pisarskiej. Swym pięknym, czytelnym pismem zapełnił dwadzieścia brulionów małego formatu. Z tych dwudziestu tomików dochowało się do naszych czasów tylko piętnaście, reszta zaginęła jeszcze za życia pisarza podczas niezliczonych wędrówek i przeprowadzek.

Ciekawe były dalsze losy „Dzienników" po śmierci Żeromskiego. Do wojny były one w posiadaniu rodziny pisarza. W okresie powstania warszawskiego zostały zdeponowane w Bibliotece Narodowej, skąd hitlerowcy — rabując skarby naszych bibliotek — wywieźli je do Austrii. Tam odnalazła je komisja radziecka, poszukująca zagrabionych dóbr kultury. W roku 1945 „Dzienniki" powróciły do Polski. Zapadła decyzja ogłoszenia ich drukiem.

Opracowaniem wydania krytycznego zajął się Instytut Badań Literackich wespół z „Czytelnikiem". Zaplanowane są trzy duże tomy, które pomieszczą całość dochowanego rękopisu. W chwili obecnej ukazał się tom pierwszy*), obejmujący pięć początkowych tomików rękopisu. Znajdujemy tu zwierzenia pisarza od końca piątej klasy gimnazjalnej aż do chwili, gdy wyszedł ze szkoły i po raz pierwszy postawił stopę na warszawskim bruku. A więc jest to Żeromski między osiemnastym a dwudziestym drugim rokiem życia.

Widzimy tu przede wszystkim proces wzrastania jego świadomości społecznej, albowiem pamiętnik jest nie tylko kroniką codziennych i niecodziennych wydarzeń z prywatnego życia prowincjonalnego gimnazisty, lecz również suma doświadczeń społecznych chłonnego umysłu i wielkiego serca. Wyszedłszy z podupadłej rodziny szlacheckiej, młody Żeromski buntuje się przeciw swemu środowisku, czuje niepohamowaną odrazę do pasożytniczej klasy ziemiańskiej i ostro formułuje swój sąd o niej: *„Z zasady nie lubię szlachty... Idę ja ścieżyną utopii, ale idę, bo iść muszę — coś odpycha mnie od paniczów w modnych kamaszach, a nie umiejących mówić o niczym tak gładko i dobrze, jak o kobietach upadłych, koniach, kartach i patriotyźmie — szlacheckim".*

Z młodzieńczą świeżością myśli i uczuć przeciwstawia szlachcie i burżuazji — lud polski, który — jak już głosił ks. Ściegienny nieraz wspominany na kartach pamiętnika — dopiero musi sobie wywalczyć swą ojczyznę. W szczególności rozpaczliwy byt chłopa polskiego budzi w Żeromskim oburzenie na obszarników. Gdy podczas wakacji między klasą siódmą a ósmą przyjął dla zarobku stanowisko nauczyciela domowego w jednym z okolicznych dworów, czytamy następujące słowa o niedoli starego wyrobnika wiejskiego pracującego przy szlamowaniu stawów: *„Cały dzień kopał rydlem w cuchnącym błocie i wrócił wieczorem do głodnych dzieci... Eh, boliż serce, boli, patrząc jak taki stary chłop odkrywa posrebrzoną wiekiem głowę i do kolan chyla się... Mnie to do wściekłości doprowadza. Dwadzieścia lat temu śpiewano: „Precz z tytułami — książe i pan! — to znaczy tylko tyle, co resublika... Daleko tobie do resubliki, kraju mój!"*

Równie ostro, jak krzywdę społeczną widzi młody Żeromski krzywdę narodową, te dwie postacie przemocy człowieka nad człowiekiem łącza się dlań w nierozwalną całość. Niezapomniane są w pamiętniku te karty, na których znajdujemy opis uroczystości związanych z koronacją nowego cara — Aleksandra III. Gdy miasto pławiło się w blaskach kolorowej iluminacji gdy w starym parku grały do tańca orkiestry wojskowe, gdy rozdawano wódkę dla spotęgowania „nastrojów wiernopoddańczych", a żandarmeria carska węszyła w tłumie za nieprawomyślnymi, Żeromski notuje z żarliwą nienawiścią: *„10.000 zł wydano na karuzele, lampiony i tym podobne głupstwa. A bieda wre, niejeden poddany tego wielkiego pana, co się tak weselić za cudze pieniądze rozkazuje — zdycha jak pies, opuchły z głodu i nędzy... Ale jemu wszystko jedno on potrzebuje być panem..."*

Te dojrzałe słowa krytyki politycznej wyszły przecież spod pióra młodziutkiego gimnazisty. W tym samotnym buncie jest już cały Żeromski — przyszły piewca niedoli ludu polskiego. Chwytał, pojmował i przyswajał sobie wszystko, co tchnęło miłością do człowieka i otwierało perspektywy ku lepszej przyszłości świata.

Pamiętnik Żeromskiego nie daje, rzecz prosta, wizerunku człowieka o zdecydowanym już i wyrobionym światopoglądzie, ale uderza nas nieustanne, odgrywające rolę dobrego przewodnika marzenie o sprawiedliwości społecznej. Fakty z życia prywatnego, których prawdziwą kopalnią jest pamiętnik, uzupełniają obraz pisarza jako człowieka od zarania młodości — uspołecznionego.

Po pierwszych, częstokroć niezaradnych jeszcze zapiskach piątoklasisty, Żeromski szybko udoskonala swój warsztat pisarski, tak, że „Dzienniki" czytamy jak żywą, barwną powieść. Będziemy z niecierpliwością czekali na dalsze tomy które pozwolą nam powrócić do przerwanego wątku, tym ciekawszego, że jest to autentyczny wątek życia twórcy marzenia o „szklanych domach" dla ludu polskiego.

Adolf Sowiński

*) Stefan Żeromski „Dzienniki" Tom I (1882—1886) — Z prac I.B.L. Przedmowa Andrzeja Wasilewskiego. „Czytelnik" 1953 r. Str. 559.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Instruktor finansowy ze znajomością księgowości rejestrowej dla przedsiębiorstw handlowych potrzebny. Oferty składać: do Działu Kadr Woj. Zarządu MHD Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 105/107 (gmach PDT, V piętro). 2097-K

Głównego księgowego i starszego księgowego oraz inżyniera na stanowisko szefa kontroli technicznej zaangażują od zaraz Zakłady Mechaniczne im. Gen. K. Świerczewskiego, Elbląg, ul. Stoczniowa nr 2. Podania i szczegółowe życiorysy składać należy do tutejszego Działu Kadr. 2080-K

Fachowców o wysokich kwalifikacjach: 1 technika mechanika do planowania operatywnego, **1 technika elektryka** na stanowisko kier. oddz. elektrycznego zatrudni od zaraz PP „MORS" w Gdyni, ul. Zygmunta Augusta 3-5-7. Wynagrodzenie wg obowiązującej siatki płac. Zgłoszenia osobiste wraz z podaniem i szczegółowym życiorysem w Dziale Kadr. 2091-K

Kandydatów(tki) na kurs kontrolerów sanitarnych przyjmuje Morski Urząd Zdrowia w Gdyni. Podania wraz z życiorysami należy składać do Wydziału Kadr Morskiego Urzędu Zdrowia w Gdyni, ul. Starowiejska 50, II piętro. Termin do dnia 25 listopada 1953 r. 2105-K

OGŁOSZENIA DROBNE

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna, nowoczesna nauka księgowości. Łódź, skrytka 163. 1970-K

ZGUBIONO przepustkę Zakładów Mechanicznych na nazwisko Łączyński Anatol, zam. Elbląg, ul. Szańcowa 2a 3357-P

WROŃSKI Bronisław, Sopot, 1 Maja 22 zgubił przepustkę stałą wstępu na lotnisko. 3356-P

ZAGINĄŁ źrebak, klacz gniada, z łysiną wiek 6 miesięcy, własność Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej w Żuławkach, gm. Drewnica, pow. Gdańsk. W razie odnalezienia prosimy zawiadomić nasza spółdzielnię. Za wiadomość wynagrodzimy 3355-P

ZGUBIŁEM dokumenty osobiste: kartę meldunkową własną i żony Janiny, kartę rowerową, metrykę urodzenia świadectwo szkolne na nazwisko Kępski Józef. Cieszymowo, pow. Sztum. 3358-P

Wydawca RSW „Prasa" — Redaguje Kolegium — Redakcja Gdańsk Targ Drzewny 3/7 — Red. Naczelny tel. 315-72 — Sekretarz Redakcji tel. 314-57, wewn. 06. Dział Miejski 314-57 wewn. 008 i 005. Centrala 314-57, 314-58, 310-87 i 321-45 łączy ze wszystkimi działami — Red. nocna 335-58 — Administracja Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11, tel. 316-33 — Biuro Ogłoszeń Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, tel. 335-80. — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. — Zamówienia na prenumeratę zakładową przyjmuje PPK „Ruch". Opłata miesięczna wynosi w prenumeracie zakładowej zł 3.50, w prenumeracie pocztowej zł 5.—.
Druk.: G. Z. G. Gdańsk. — Nr zam. 3582 — W-4-11328.